

Pogodnych Świąt

i wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku Czytelnikom
życzy Redakcja



GŁOS ŚWIDNIKA

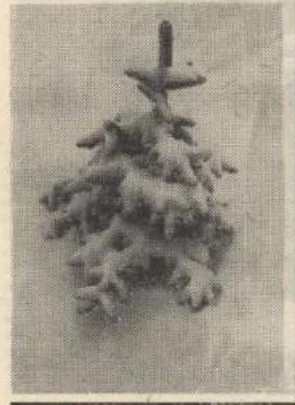
TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 51 (729)

20 grudnia 1984 r.

Cena 2 zł

Plenum KM PZPR



Sprawiedliwość społeczna, porządek publiczny i pracowitość – tematem obrad

W piątek (14 bm.) w świetlicy PGKIM odbyło się kolejne posiedzenie Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Świdniku. Tematem obrad były zadania członków partii w umacnianiu zasad sprawiedliwości społecznej, praworządności, wzrostu dyscypliny społecznej i porządku publicznego.

W obradach uczestniczyli m. in. kierownik ROPP CZESŁAW GU-CMA, szef rokuratury rejonowej STEFAN KARMAN oraz szef RUSW ppłk MIECZYSLAW ŁAGODA. Obradom przewodniczył członek KC, I sekretarz KM PZPR ZDZISŁAW DANILUK.

Referat egzekutywy wygłosił sekretarz d/s organizacyjnych KM KAZIMIERZ PIKULA. Mówca stwierdził m. in.: „Jesteśmy zobowiązani stawiać sprzeciw ludziom pozostającym poza prawem, wykorzystującym stanowiska do celów prywatnych, nieuczciwym. Prawo obowiązuje wszystkich jednakowo”.

Sekretarz poinformował również o niepokojącym wzroście przestępczości skierowanej bezpośrednio przeciw bezpieczeństwu obywateli, o szerzeniu się przestępczości wśród nieletnich, o konieczności zwalczania alkoholizmu jako bezpośredniego źródła większości przestępstw, wręczając o szczególnie niepokojącej znieczulicy społecznej jaka w coraz większym stopniu ogarnia nasze społeczeństwo, o braku natychmiastowej reakcji na społeczną krzywdę.

(Dokończenie na str. 2)

Minął rok

MINAŁ rok, kolejne 366 dni wypełnionych troskami, radościami. Zwyczajnie życie. W noc sylwestrową podnosząc lampkę z szampanem, składając życzenia, uśmiechaliśmy się do nowych dni z radością i nadzieją. To przestępny rok – przestrzegali pesymiści. Lecz tak już jest, że w sylwestrową noc nawet wówczas, gdy przynagiatą nas troski i zmartwienia, wierzymy, że nowy rok będzie, musi być lepszy.

Jaki był ten mijający rok? Dobry, zły czy po prostu normalny? Dla każdego z nas, w zależności od własnych przeżyć, rodzinnych

zdarzeń, był inny. Są jednak wspólne, łączące nas wszystkich sprawy o których nie możemy zapominać przy bilansie roku. Spójrzmy więc na ten rok przez ich pryzmat.

40. Urodziny Ojczyzny, to jubileusz niezwykły, wyróżniający rok w sposób szczególny. Ta rocznica, choć czasami w potoku okrągłych, okolicznościowych słów powszednie, ma dla nas głęboką treść i wymowę. Przecież to żaden trzulec, że trzecie pokolenie Polaków uczy się w wolnym kraju. Ze większą z nas wojnę zna tylko z

(Dokończenie na str. 2)

Sokół

Przed odlotem do ZSRR

Zakończony został kolejny etap fabrycznych prób śmigłowca „Sokół”. Na podstawie wyników można stwierdzić, jakie są walory śmigłowca, jak się zachowuje w różnych stanach lotu, warunkach eksploatacyjnych w kraju. Pełna i pozytywna ocena wyników prób – nie tylko w WSK w Warszawie, ale i w Krakowie i Radawcu dała – możliwość przekazania „Sokoła” na próby w skrajnych warunkach eksploatacji do Związku Radzieckiego.

Exemplarz, który został przekazany różnił się od pierwowzoru zmianami konstrukcyjnymi, między innymi w sterowaniu silnikami – jak również udźwigniem użytkowym.

Po skompletowaniu dokumentacji opisowo-eksploatacyjnej (instrukcji, opisów technicznych, opisów wersji) oraz wyposażenia dodatkowego śmigłowca był gotów do startu. Potrzebne było jeszcze załatwienie formalności związanych z rejestracją śmigłowca, zgłoszenie przelotu nad Polską i ZSRR oraz odprawa celna.

(Dokończenie na str. 2)

GŁOS przy tym był



We wrześniu (21-go) sztandar WSK udekorowano Orderem Sztandaru Pracy I Klasy.

NA STRONACH 4 i 5 ZAMIESZCZAMY...

Budujemy Dom Kultury

Architekci tak go widzą...

Dwa tygodnie temu sygnalizowaliśmy, iż pracownia projektowa, zaangażowana przez Społeczny Komitet Budowy Domu Kultury w Świdniku, przedstawiła koncepcję architektoniczną domu kultury.

Była ona przedmiotem wstępnej analizy dokonanej wspólnie przez władze miasta i prezydium Komitetu. Efektem tego jest szereg wniosków, które zostaną uzupełnione przez uwagi przyszłych użytkowników obiektu. Dzisiaj, oprócz uproszczonego wizerunku obiektu, pragniemy przedstawić nieco szczegółów odnoszących się do budącego w fazie projektowania, domu kultury.

Zlokalizowany on został na przed-

łużeniu (w kierunku ul. Racławickiej) obecnej ulicy I Maja to jest na placu, jak się mówi „za Pewewem”, bliżej Osiedla Lotniczego.

Dom Kultury będzie składał się z dwóch obiektów, połączonych ze sobą przejściem-pawilonem (patrz rysunek). Ten fakt umożliwił przyjęcie koncepcji dwuetapowości realizacji inwestycji. W etapie I wybudowana zostanie tak zwana część klubowa,

(Dokończenie na str. 3)

Rozmawiamy z kierownikiem i brygadzystą

Jeszcze jeden jubileusz...

Rok 1984 bez wątpienia można nazwać rokiem jubileuszy, zwłaszcza w naszym mieście i przedsiębiorstwie. Mielśmy więc kolejno jubileusz 40-lecia PRL, 30-lecie miasta, jubileusz wydzielone kuźni i motocykla, tomaszowskiej filii WSK wrzesień jubileusz przyzakładowej szkoły.

Niewiele brakowało a „przegalibyśmy” jeszcze jeden. Skromny bo skromny ale... zawsze: dziesięciolecie współpracy ze Związkiem Radzieckim w zakresie produkcji podzespołów do Aerobusu IL-86. W ramach tej kooperacji powstały w naszej Wytwórni począwszy od roku 1979 płyty do statecznika, płyty i kliny do sterów kierunku i wysokości, pokrycia, lotki, wysięgniki.

Skromna rocznica – niektórzy rozmówcy podczas naszej wizyty w W-360 o niej po prostu nie pamiętali – jest mimo wszystko okazją, aby o W-360 tuż przed końcem Starego Roku napisać.

A napisać trzeba dobrze, nie tylko ze względu na jubileusz i (prawie) świąteczny nastrój. Za-

dania roczne załoga W-360 wykonała jeszcze przed końcem listopada. Kierownikowi – MIECZYSLAWOWI KOSMOWSKIEMU zadaliśmy jedno pytanie: Jak to jest na W-360?

(Dokończenie na str. 3)

Helena Kozera radzi

Przed pierwszym balem

Rozmowę z Heleną Kozerą nauczycielką tańca (kategoria S – najwyższa!) zamieszczamy z myślą o tych, którzy przed Sylwestrowym Balem mają tradycyjną tremę.

Wierzmy, że lektura ta i fachowe uwagi uczennicy... profesora Mariana Wieczystego (tak, tak!) pomogą wszystkim, którzy „za pięć dwunastą” odczuwają lekki niepokój, nabrać pewności siebie i odważnie wkroczyć na parkiet.

◆ Co tańczymy w noc sylwestrową i rozpoczynającym się karnewalem?

— Wszystkie tańce parami, a najpopularniejsze będą tanga, fokstroły i rock and roll'e.

◆ A co tańczy świat?

— To samo. Przynajmniej w tej dziedzinie nie jesteśmy z tyłu, a to dzięki temu, iż w Polsce uczy się tańca według systemu międzynarodowego. Szalenie modne są obecnie na świecie zabawy taneczne o nazwie „party dance”.

◆ Czyli zabawy towarzyskie? Co jednak ma zrobić obywatel, który na kurs tańca nie tylko, że nie według międzynarodowego systemu, ale nawet skróconego czy przyspieszonego nie uczęszczał, a o tańcu ma pojęcie mgliste?

— Dobrą minę i niech podryguje w takt muzyki. A najlepiej niech się zapisze na... kurs tańca. Za rok będzie jak znalazł.

◆ Porozmawiajmy może teraz o samym balu. Zanim znajdziemy się w eleganckim towarzystwie musimy godzinę wcześniej zdecydować się na strój. Może najpierw porozmawiajmy o kobietach...

— Przede wszystkim obowiązuje zasada – ubrać się swobodnie. Są oczywiście granice tej swo-

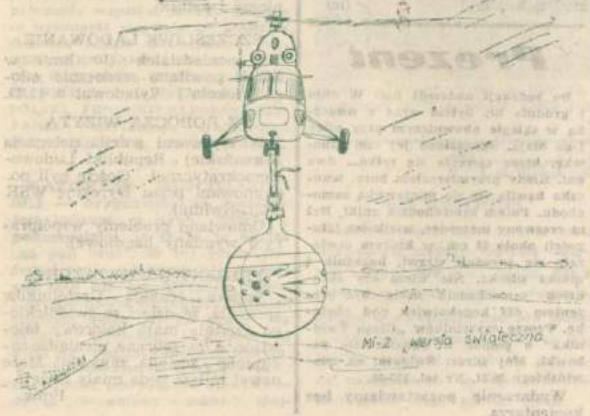
(Dokończenie na str. 4)

Pierwsze zebrania

KAMPAKIA SPRAWOZDAWCZA ROZPOCZĘTA

W uchwale XXII Zakładowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR, która odbyła się 19 grudnia 1983 roku czytamy: „DLA DALSZEGO DOSKONALENIA PRACY PARTIJNEJ I PEŁNEGO WYKONANIA STOJĄCYCH PRZED NAMI ZADAŃ XXII KONFERENCJA POSTANAWIA PRZYJAĆ NINIEJSZĄ UCHWAŁĘ JAKO WYTYCZNE PROGRAMOWE DO PRACY CAŁEJ ZAKŁADOWEJ POP NA LATA 1984-1986”.

(Dokończenie na str. 2)



Obradowali delegaci związkowi

Przyszłość zakładu
zależy od nas samych

W poniedziałek 10 grudnia br. sala konferencyjna wypełniła się delegatami wydziałowych kół związkowych. Zgromadzili się na swym posiedzeniu, aby ocenić dotychczasową działalność Zarządu ZPP WSK i przedyskutować przyszłe kierunki jego pracy. W obradach uczestniczyli przedstawiciele kierownictwa przedsiębiorstwa, samorządu pracowniczego i organizacji politycznych.

Aktualnie ZPP WSK zrzesza 3863 członków, łącznie z emerytami i rencistami, skupionych w 71 kołach. Aktywność kół jest zróżnicowana. W większości pracują dobrze, ale niektóre koła słabo wywiązują się ze swoich obowiązków statutowych. Realizacja uchwał i wniosków w okresie sprawozdawczym przebiegała zgodnie z oczekiwaniami wnioskodawców.

W sferze działalności organizacyjnej znalazły się między innymi konsultacje zasad wynagradzania pracowników przed wprowadzeniem nowego systemu płac, stworzenie podstawowych dokumentów Społecznej Inspekcji Pracy, podjęcie działań w kierunku reaktywowania w WSK Ligi Kobiet Polskich, wybór kandydatów do rad narodowych, przystąpienie do Federacji — Metalowców i Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych.

Zarząd Związku w ramach swej bieżącej działalności rozpatrywał różnorodne sprawy pracownicze. Między innymi odwołania pracowników od nałożonych na nich kar regulaminowych, zwolnień dyscyplinarnych, opiniowania kandydatów awansowanych na stanowiska kierownicze, inicjowanie lustracji warunków

pracy i poprawy pracy. Przyszłodziennymi Priorytetami Zarządu były: zaopatrzenia barów i stołówek zakładowych. Zarząd na bieżąco interweniuje w sprawach indywidualnych jak: przeniesienia pracowników, czy usuwanie nieprawidłowości przy przeszerkowaniach i podziale premii.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, delegaci zgłosili szereg uwag i wniosków dotyczących między innymi przyznawania nagród bez zasięgnięcia opinii kolektywów wydziałowych, zaplanowanej na przyszły rok obniżki materiałochłonności, stanu zatrudnienia w elektrociepłowni i budowy miejskiego domu kultury, do których ustosunkowali się przedstawiciele dyrekcji.

Dyrektor Jan Tkaczyk odpowiadając na pytanie dotyczące budowy domu kultury wyjaśnił, że rezygnacja z budowy tej inwestycji nie poprawi sytuacji w szkolnictwie ani budownictwie mieszkaniowym, ponieważ problem tkwi nie w pieniądzu, lecz w wykonawstwie. Budowa mieszkań i obiektów użyteczności publicznej (szkoły, przedszkola, przychodnia, szpital) nadal będzie traktowana priorytetowo.

Głos w dyskusji zabrał również I sekretarz KZ PZPR, Mieczysław Ciebiś, podkreślając widoczne przesłanki prowadzące do poprawy wydajności i atmosfery pracy oraz troskę związków o dobro przedsiębiorstwa i jego załogi.

Obrady zakończyły się podjęciem uchwały wytyczającej kierunek pracy ZPP WSK.

al

Kampania sprawozdawcza rozpoczęta

(Dokończenie ze str. 1)

Uchwała wymienia kierunki, na jakich powinien koncentrować się program Zakładowej Organizacji Partyjnej. Jest w niej mowa między innymi o kształtowaniu socjalistycznych postaw, dalszym doskonaleniu form i metod działania OOP w środowisku, polityce kadrowej, edukacji politycznej i ekonomicznej młodych pracowników, konsekwentnej realizacji reformy gospodarczej.

W kwietniu br. odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Zakładowego PZPR, na którym zatwierdzono zadania programowe KZ PZPR na okres kadencji 1984-1986. Dotyczą one pracy politycznej i społecznej członków PZPR, szeroko rozumianej współpracy organizacji partyjnej z dyrekcją, realizacją Uchwały IX Plenum Komitetu Centralnego szczególnie w zakresie aktywności młodych członków partii w ZSMP.

Dodatkowymi wytycznymi do działalności zakładowej organizacji partyjnej na bieżącą kadencję były uchwały pozostałych posiedzeń plenarnych KZ oraz uchwały instancji nadrzędnych.

Po rocznej działalności nadszedł okres rozliczania się z dotychczasowej pracy, realizacji uchwał. W poniedziałek, 3 grudnia br. zebraniem w OOP nr 1 przy W-060 rozpoczęła się kampania sprawozdawcza w Zakładowej Organizacji Partyjnej. Do tej pory odbyło się już kilka zebrań między innymi w OOP nr 36, 42. Kampania w OOP planowana jest do końca stycznia przyszłego roku, a w OOP na przełomie I i II kwartału 1985 roku.

Główny akcent położony będzie na odbudowę i rozbudowę szeregów partyjnych, oraz na problem natury społecznej, ekonomicznej, produkcyjnej czy zawodowej. (ps)

Minął rok

(Dokończenie ze str. 1)

JAKI był ten rok dla zakładu? Na pewno bogaty w wydarzenia. Wprowadzenie nowego systemu motywacyjnego, decyzje o zaprzestaniu produkcji motocyklowej, zakończenie prób fabrycznych Sokoła i jego odlot do ZSRR na próby w skrajnych warunkach eksploatacyjnych, to niektóre ze zdarzeń. Rok 1984, to rok stabilizacji, czas kźepnięcia młodych organizacji społecznych i samorządowych, szukania właściwej drogi, odpowiednich metod pracy przez Samorząd Pracowniczy oraz okres krystalizowania się nowych rozwiązań w pracy związków zawodowych. O wszystkich ważnych sprawach nie sposób wspominać, za każdą z nich stoi jednak człowiek, każda z nich powstała w wyniku naszego wspólnego działania. Duże i małe



Przed odlotem do ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)
„Sokół” ze świdnickiego lotniska wystartował w poniedziałek 10 grudnia o godzinie 10.12. W ZSRR lądował o godzinie 11.29.

Po zabudowie aparatury pomiarowej rozpoczęła się próba w skrajnie niskich temperaturach (rzędu -60°C). Kolejne — przy silnych wiatrach, w wysokich temperaturach (rzędu +50°C) i silnych oblodzeniach.

Specjaliści z Zakładu Badawczo-Rozwojowego nie przewidują awarii i opóźnień, choć przygotowani są na każdą ewentualność. Należy jednak sądzić, że próby zakończą się pełnym sukcesem.

Tekst: A. SIEPSIAK
Foto: W. WAWRZYSZKO



Plenum Komitetu Miejskiego PZPR

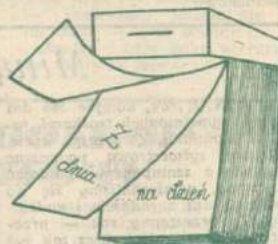
Sprawiedliwość społeczną, porządek publiczny,
i praworządność — tematem obrad

(Dokończenie ze str. 1)

Następnie szef RUSW ppłk MIECZYSLAW LAGODA poinformował o stanie porządku publicznego. Niepokojący jest zwłaszcza raptowny wzrost przestępczości w naszym rejonie. Od początku roku popełniono w samym Świdniku 606 przestępstw z czego wykryto 544. Większość z nich to kradzieże, oszustwa i włamania. W ponad 2-godzinnej, żywej, dyskusji plenarnej głos

zabrało kilkunastu towarzyszy. Na ich pytania i wątpliwości odpowiedzieli ppłk LAGODA i prokurator KARMAN. W trakcie obrad przyjęto uchwałę Plenum.

Podczas trwania Plenum KM PZPR z inicjatywą tow. Tadeusza Kowalczyka uczestnicy obrad — w odpowiedzi na apel naszej redakcji w sprawie zakupu dla oddziału dziecięcego świdnickiego szpitala odbiornika telewizyjnego i upominków gwiazdkowych zorganizowali zbiórkę pieniędzy. W ten sposób konto AKCJI „TELEWIZOR” wzbogaciło się o 5600 zł. Dziękujemy! (ie)



W piątek (14 bm.) odbyło się kolejne posiedzenie Plenum KM PZPR.

WRĘCZONO AKTY WŁADZY

Na piątkowym spotkaniu (9 grudnia) Społecznej Komisji Pracy w Wytwórni wręczono księgi uwag społecznego inspektora pracy. Za dotychczasową aktywną pracę inspektorzy otrzymali dyplomy i książki.

SZCZĘŚLIWE LĄDOWANIE

W poniedziałek (10 bm.) w ZSRR powitano serdecznie zalogę „Sokoła”. Wylądował o 11.29.

Z ROBOCZĄ WIZYTĄ

W Wytwórni gościła delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Goście byli podejmowani przez Dyrekcję WSK „PZL-Świdnik”.

Omawiano problemy współpracy i wymiany handlowej.

PREZENT NA GWIAZDKE!

Szybka reakcja Czytelników sprawiła, że dzieci ze świdnickiego szpitala mają kolorowy telewizor, a za zebrane pieniądze zakupione zostaną zabawki. Może nawet miłsze będą miały Święta... Bmw.

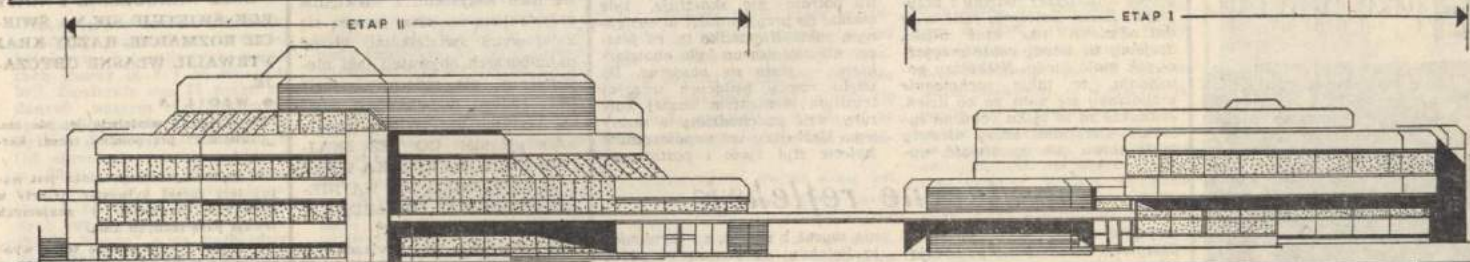
Prezent

Do redakcji nadszedł list: W dniu 1 grudnia br. byłem wraz z wnuczką w sklepie obuwicznym przy ulicy 1-go Maja. Skradziono jej tam zabawki, którą ciężyła się tylko... dwa dni. Kiedy przyszedłem do domu, wnuczka bawiła się miniaturową samochodem. Potem samochód znikł. Był to czerwony mercedes, wielkości (długości) około 15 cm, w którym otwierały się przednie drzwi, bagażnik i maska silnika. Nie wiem czy skradziony samochódzik może być prezentem dla kogokolwiek pod choinkę. Proszę czytelników „Głosu Świdnika” o pomoc w odnalezieniu zabawki. Mój adres: Świdnik, ul. Sławińskiego 23/24, Nr tel. 133-94.

Wydarzenie pozostawiamy bez komentarza.

Budujemy Dom Kultury

Architekci tak go widzą



(Dokończenie ze str. 1)

zaś etap II — to wzniesienie części widowiskowej. Niemniej jest w tej chwili określenie jakiegokolwiek bardziej precyzyjnych terminów rozpoczęcia lub zakończenia zamierzonej budowy. Wyznacza je bowiem szereg czynników, z których najważniejsze to kwestie finansowe (potrzeba zgromadzenia przez Komitet około czterech miliardów złotych) oraz wykonawca i sprawy materiałowe. Ze względu na znaną sytuację w budownictwie oraz dość złożony charakter zadania, wydaje się, iż drugi problem może okazać się dość trudny.

O całym kompleksie spraw związanych z działalnością i efektach działań Komitetu pisaliśmy nie tak dawno w artykule „Kultura dla 50 tysięcy” i chyba nie ma potrzeby by dziś do nich wracać. Przyjęcie przez Komitet wypracowanej koncepcji architektonicznej umożliwi opracowanie w pierwszej połowie przyszłego roku, założeń techniczno-ekonomicznych. A teraz trochę cyfr.

Część klubowa domu kultury (związująca od piwnic) przedstawia się na-

stępująco. W piwnicach, posiadających powierzchnię ogólną blisko 1 tys. m. kw., oprócz licznych pomieszczeń technicznych i gospodarczych znajduje się kregielnia o pow. 130 m. kw. i dwie sale gier po 100 m. kw. Na parterze oprócz dość dużego hallu wejściowego, szatni przewidziana jest sala konferencyjna i zespół pomieszczeń klubowych, których użytkownikami będą koła i kluby zainteresowane (PTTK, TKKF, pracownie plastyczne, fotograficzna i inne) wraz z zapleczem. Powierzchnia tego zespołu ma wynosić blisko 350 m. kw. Na parterze zlokalizowano również kawiarnię.

Blisko 500 metrów powierzchni zajmie też na parterze zespół biblioteki, a w nim hall wejściowy i szatnia oraz czytelnia zrasopism dla dzieci i dorosłych. Pierwsze piętro to zasadniczo część biblioteki (wypożyczalnia, katedra, magazyn książek, czytelnia, pomieszczenie pomocnicze itp.) oraz pozostałe pomieszczenia klubowe (dla wędkarzy, filatelistów, DKF, związków, modelarzy, muzyków itp.). Oczywiście wszystkie kondygnacje

wyposażone są w liczne pomieszczenia sanitarne, ciałgi komunikacyjne. Zaplanowana jako II etap część widowiskowa to okazały obiekt, którego dużą część zajmie sala kinowo-teatralna (365 m. kw.) z okazałymi kulisami (331 m. kw.) oraz zespół pomieszczeń technicznych i gospodarczych.

Tak — w telegraficznym skrócie i dużym uproszczeniu — wygląda rozplanowanie powierzchni w przyszłym domu kultury. Nie jest ono ostateczne, gdyż w razie wykonywania projektu mogą nastąpić pewne zmiany, zwłaszcza takie, które pozwalają uwzględnić życzenia przyszłych użytkowników.

Jest oczywistym faktem, iż koncepcję od zakończenia inwestycji dzieli bardzo długi przedział czasu i potrzeba wykonania ogromnej pracy. Niemniej zaczyna już realne kształty przyjmować zamiar jaki przed sobą postawili powołani z inicjatywy RM PRON Społeczny Komitet Budowy Domu Kultury.

Będzie on tym sprawniej zrealizowany im większego poparcia udzieli mu świdnickie społeczeństwo.

(a)

Oceniono przygotowania do zimy

7 grudnia br. odbyło się spotkanie wydziałowych i grupowych społecznych inspektorów pracy z kierownictwem przedsiębiorstwa, na którym przeanalizowano stan przygotowania zakładu do okresu jesienno-zimowego.

Informacje na ten temat przedstawił zastępca dyrektora d/s inwestycji i utrzymania ruchu, inż. JERZY BOJKO. W ramach programu przyjętego do wykonania w maju br. i poszerzonego o sprawy bieżące, wykonano m. in. elewację zewnętrzną budynku centralnego laboratorium, ocieplono północną ścianę obiektu B-104, wyremontowano tylny i zew. okragla, hali nr 1, kina Lot, klubu ZSMPS Iskra. Sprawnie przebiegają prace przy budowie zajezdni dla transportu wewnętrznego, systematycznie remontowane są bramy wjazdowe do hal fabrycznych i uzupełniane brakujące szyby. Wyremontowano dachy na obiektach fabrycznych, przedszkolach i budynkach w ośrodkach wypoczynkowych. W ramach przygotowań do zimy przeprowadzono kontrolę suwnic, wentylatorów, urządzeń grzewczych, elektrycznych, odprowadzających wodę oraz skompletowano sprzęt do odśnieżania. Po-

wołano specjalne brygady awaryjne na wypadek klęski żywiołowej.

W wystąpieniu dyrektora przedsiębiorstwa, mgr inż. ANDRZEJA ZEHA, znalazły się słowa podziękowania dla pracowników działających w Zakładowej Komisji Ochrony Pracy. Nasz zakład pod względem ochrony pracy nie należy do zaniedbanych. Niemniej należy podejmować działania prowadzące do maksymalnego wyeliminowania istniejących zagrożeń. W procesie tym powinni uczestniczyć wszyscy pracownicy Wytwórni, a szczególnie społeczni inspektorzy pracy.

W trakcie zebrania nowo wybranym wydziałowym i grupowym społecznym inspektorom pracy wręczono insygnia władzy pieczętki oraz oddziałowe księgi uwag społecznego inspektora pracy. Na zakończenie spotkania wręczono nagrody książkowe i dyplomy inspektorom byłej Zakładowej Komisji Ochrony Pracy.

Medale za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymali: zakładowy społeczny inspektor pracy, Witold Szymański i kierownik służby bezpieczeństwa, higieny pracy i ochrony środowiska, JÓZEF RYN. al

Rozmawiamy z kierownikiem i brygadziwą

JESZCZE JEDEN JUBILEUSZ

(Dokończenie ze str. 1)

— Mówi się, że jest to wydział... po pularny. Dlaczego? Ano, bo białe fartuchy, cicho, spokojnie, czysto, małe obciążenie fizyczne pracą itd. No i wysokie zarobki. Jednym słowem sielanka. Szkoda jednak, że zapomina się na przykład o szkodliwych warunkach pracy dla zdrowia, o egzystencji, na którą cierpi około 20 proc. pracowników. Nie wszyscy poza wysokimi zarobkami dostrzegają, że codziennie przetrząsa się tu ładnych parę ton ciętaków, że ciężkie jest o przyrządzanie.

Jeśli mogę poświęcić kilka słów, załóż, że powiem, że charakteryzują ją wysokie kwalifikacje i nie mniejsze zdyscyplinowanie. Ludzie czują się odpowiedzialni za produkcję.

Nie znaczy to, że nie mamy kłopotów. Mamy. Wiele roboty ma wydziałowa kontrola. Niedoklejenia, rozwarstwienia, odsunięcia wypełniacza od szkieletu — to wszystko, mimo najnowszych technik sprawdzania, jest naszym chlebem powszednim.

Najlepsi pracownicy? Trudno pracę wielu ludzi ocenić obiektywnie, ot, tak jednym słowem. Wymienię kilkanaście nazwisk: WACŁAW GARBOL, JAN HULEWSKI, JAN JUSZCZAK z podłuski, może jeszcze frezer STEFAN JASKOWSKI. Dalej RYSZARD GARRYS, MIECZYSLAW DOROŻUK i KAZIMIERZ TOMASIAK z gniazda pasowania zespołów. Kolejne gniazdo — wykonania wypełniacza: MARIAN GABRA, JERZY BEDLIŃSKI i TERESA KRZYŻANEK. Wreszcie montaż: KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI, DIONIZY MUCHA, STANISŁAW OPOLSKI, ZBIGNIEW KŁECKI, STEFANIA PASTUSZAK, KAZIMIERZ KOŁODZIEJCZYK, LESZEK CIOŁEK.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI — brygadziwa na montażu jest jednym z tych, którzy z podziękowaniem do IL-86 są od lat „za pan brat”. W tej pracy doświadczenie odgrywa nie mniejszą rolę niż kwalifikacje. Jedno i drugie nabył Kazimierz Wojciechowski przez 18 lat pracy na W-360. Wcześniej pracował 8 lat na wydziale motocyklowym. — Wspominając początek produkcji IL-86 muszę przypomnieć nazwiska — dwóch pracowników — mówi K. Woj-

ciechowski. Pierwszy to ZYGMUNT KONIECZNIK, mistrz, który wniósł spory wkład w uruchomienie produkcji IL-86. Drugi to FRANCISZEK PANASIUK moim zdaniem najlepszy kontroler W-360.

Dlaczego przeszedłem z motocykla na W-360. Po prostu... przeszedłem. Czy wydział jest lepszy od innych? Myślę pan, że nie brakuje tutaj kłopotów. A to jakosie blach nienajlepsza, a to nieterminowość dostaw materiałowa, a co za tym idzie nieterminowość produkcji. Nadrabia się potem popołudniami i w dni wolne. Dlaczego część młodych ludzi przychodzących do nas odpada po miesiącu czy dwóch? NO NIKT IM WCZESNIEJ NIE POWIEDZIAŁ, ŻE TU TRZEBA PRACOWAĆ!



(Kobieta i mężczyzna w białych fartuchach przy montażu) Stefania Pastuszek i Władysław Kąta przy montażu zespołu do klejenia.

Fot. W. Wawrzyszko

Przed świętami

RUN NA ŚLEDZIE

Solonych śledzi było w tym roku w sprzedaży niewiele. Świdnik otrzymał ich podobno tylko 700 kg. Sklepy rybny praktycznie w pełni obciążone. Siedząc w niewielkich ilościach sprzedawane były również w sklepach GS. Nie da się ukryć — ryba ta jest nadal najważniejszą na wigilijnym stole i chyba długo jeszcze będzie.

SYLWESTROWE OFERTY

Gdzie będzie się można zabawić na Sylwestra? W tym roku ofert jest dość sporo. Wiadomo już na pewno, że bala sylwestrowe i zabawy odbędą się w „Jubilacie” i „Marioli”, w nowym lokalu gastronomicznym przy bloku rotacyjnym, w Domu Kultury i „Iskrze”, oraz w hali sportowej. Nowy Rok i karnawał zapowiadają się jak widać — ucznia.

zebrał: K.

Gdzie są rezerwy energii?

W okresie jesienno-zimowym od lat przypominamy sobie o potrzebie oszczędzania energii elektrycznej. Jak do tej pory, zwykle kończyło się na apelach, choć mieliśmy już okres czasowych wyłączeń dopływu prądu. Znawcy przedmiotu twierdzą, że w niedługim czasie czekają nas drastyczne ograniczenia dostawy energii, dlatego już teraz należy pomyśleć, gdzie można zmniejszyć jej zużycie.

Do wydziałów słabo oszczędzających energię elektryczną należy hartownia. Systematycznie przed rozpoczęciem kolejnej zmiany na wszelki wypadek włączają się tu wszystkie piece, z których na przykład połowę wylacza się po kilku godzinach, kiedy okaże się, że tylko część jest potrzebna. W kuchni i hartowni niezdolno nagrzewane są piece chociaż ich się nie używa. Kiedy elektrycy zwracają uwagę na ten fakt, najczęściej kończy się to obietnicą, że już za chwilę w piecach znajdzie się detale. Z reguły są to tylko obietnice.

Urządzenia mechaniczne zainstalowane przy nowoczesnych piecach pozwalają na zmniejszenie dopływu prądu w czasie „jałowego biegu” do jednej trzeciej ilości potrzebnej do przeprowadzenia obróbki cieplnej. Tym sposobem można zaoszczędzić sporo energii i wydłużyć żywotność spiral. Zdaniem elektryków niektóre technologie należałoby zweryfikować. Często niewielkie detale wykonuje się na dużych obrabiarkach z silnikiem o mocy 7 kW, podczas gdy z powodzeniem można je produkować na maszynach z silnikiem 1,5 kW.

Zdarza się też, że w dni wolne od pracy zatrudnia się w wydziale kilku pracowników, dla których uruchamianie się całego oświetlenia, zamawianie sprężonego powietrza, utrzymywanie normalnej temperatury w grzejnikach. Niektórzy pracownicy wykonywani przez tych ludzi nie pokrywa nawet setnej części zużytej energii. Same tytuły silniki w sprężarkach w ciągu godzin zużywają 1000 do 1500 kWh, nie mówiąc już, że utrudnia to wykonywanie prac konserwacyjno-remontowych urządzeń elektrycznych. Ciągłe jeszcze zdarzają się przypadki

oświetlania widnej hali w pogodny, słoneczny dzień. W wielu miejscach palą się lampy warsztatowe bez potrzeby jak na przykład w wydziale 548. Sporo prądu można zaoszczędzić także w pomieszczeniach biurowych, w których oprócz kaloryferów pracują grzejniki elektryczne.

Duże straty powodują także kradzieże wyposażenia elektrycznego. Głaz żarówki, bezpieczniki, wyłączniki, wtyczki sieciowe, przewody. Wiosna br. w kuchni skradziono całe wyposażenie szafki sterowniczej przy prasie. W pewnym okresie masowo ginęły tu lampki sygnalizacyjne z szaf sterowniczych. Jakis czas temu elektrycy z grupy utrzymania ruchu przez trzy kolejne dni przy salifercie w wydziale 329 zakładali nowe lampy maszynowe. W wydziale 570 przy tak zwanych stojakach dewastowane są przewody elektryczne.

Są jednak w przedsiębiorstwie pozytywne przykłady gospodarowania energią. I tak przy wszystkich wyciągach zainstalowano już silniki o właściwej mocy. Silniki większości obrabiarek podczas przerw w pracy są wyłączane. Mimo to rezerwy są jeszcze duże. Istnieje prawdopodobieństwo, że w skali przedsiębiorstwa moglibyśmy zaoszczędzić 5 do 10 proc. zużywanej energii elektrycznej. To olbrzymia ilość. I musimy się nad tym wszyscy poważnie zastanowić. Trwonienie energii nie tylko przynosi nam poważne straty, ale w niedalekiej przyszłości może być przyczyną drastycznych ograniczeń.

al



GŁOS przy tym był



W pierwszomajowym pochodzie manifestowało kilka tysięcy świdniczan.



Dużym zainteresowaniem mieszkańców miasta cieszyło się tradycyjne zwiędanie zakału na dniu 10 czerwca.



Siedemnastego czerwca wyobraźmy swoich przedstawicieli do rad narodowych.



W uprzą 12-letnie istnienia ochoczością zebrał w. WSK w. Tomaszowie. W dniu jubileuszu przekazano do użytku nowego hale produkcyjną.



Na początku lipca podpisano w przedsięwzięciu porozumienia pomiędzy dyrekcją WSK a Związkiem Zawodowym o wprowadzeniu do WSK nowego systemu płac.



W sierpniu kolejnym jubileusz — 30-letnie kuźni.



W sierpniu kolejnym jubileusz — 30-letnie kuźni.

Święta Bożego Narodzenia zawsze wywołują w nas uczucia rodzinne, braterskie, serdeczne. W okresie tych świąt pragniemy przeżywać wyjątkowo w gronie najbliższej rodziny i przyjaciół. Radzi jesteśmy, jeśli w te dni odwiedzi nas ktoś bliski. Stajemy się wtedy sobie przyjaźni jak mało kiedy. Niektórzy powiadają, że takie zachowanie przyladoby się nam na co dzień. Jednakże są to tylko pobożne życzenia. Ostatnimi czasy niestety takie słowa jak życzliwość, uprzejmość coraz częściej są tylko pustymi frazesami nie posiadającymi swoich zwyczajowych desygnałów.

Odeszły od nas stare, dobre tradycje i zwyczaje. Miejsce woskotowych migoczących świec zajęły wymyślne lampki elektryczne, a tradycyjny świętek coraz częściej zastępuje niżej sztuczny tworzywa. I kiedy tak uważnie przyjrzymy się świątecznym przystrojom mieszkanu — dochodzimy do przekonania, że mimo niewątpliwego postępu cywilizacyjnego, społecznego awansu itp., itp., w rzeczywistości jesteśmy jakby ubożsi. Nie chodzi nawet o prezenty gwiazdkowe, które nie zawsze odpowiadają naszym oczekiwaniom. Każdy stół biesiadny z pewnością wypełni się smakowitościami, bo nasze matki, żony, siostry o to tradycyjnie zadbały. Mimo to, wielu z nas nie może się oprzeć, że w czasie świąt z niecierpliwością czekano się na przybycie cioteczek z szopką czy gwiazdą.

Zmieniły się i inne zwyczaje. Dziś już nie przyrządza się na wigilijną wieczerzę tyłu potraw co kiedyś. Coraz mniej biesiadników wierzy w przesąd, że kto 12 potraw nie skosztuje, tyle ominię go przyjemności w następnym roku. Nierzadko to, co jeszcze nie tak dawno było obowiązkiem — stało się obojętne. Do wielu rzeczy będących wczoraj trwałym elementem naszej kultury, dziś podchodzimy z rezerwą... Królujący we współczesnym świecie styl życia i postępowania wywzł z nas to, co wyróżniało Polaków od innych narodów. Niedługo wyda się, że przejęcie ogólnosiwiatowych wzorów jest świadectwem postępu i kultury.

Być może. Ale w święta jeśli już nie zostawimy wolnego kręśla dla niespodziewanego gościa, to przynajmniej pomyślimy o bliskich, bo nie wszyscy uczują gromadnie. Są i tacy, którym nie tylko święta ale i codzienne życie upływa w samotności. Nie zawsze jest to przejaw braku pamięci z naszej strony. Trudno utrzymywać codzienne kontakty z rodziną, jeśli dzielą nas setki kilometrów. Ale w święta można i trzeba wygospodarować trochę czasu na krótkie odwiedziny. Może u ojca lub matki czeka na nas twarde krzesło, skromniejszy posiłek, ale za to jaka serdeczność. A jeśli już naprawdę nie możemy wyrwać się z domu, to przynajmniej wyślmy kartkę z życzeniami. To też coś.

Adamiec

Przed pierwszym bale

(Dokończenie ze str. 1)

bodaj ale... nie wyobrażam sobie na przykład kobiety tańczącej dynamicznie w... wirtuśkiej, długiej do podłogi sukni.

— Obuwie, obcas... — To samo. Najważniejsze, aby było wygodne, sprawdzone. Przed dwoma tygodniami byłam na balu w Krakowie. Cóż z tego, że atmosfera zabawy była przepyszna, kiedy miałam nowe, ale... — Weźmy się za mężczyźne... — Obowiązkowo muszka. A dalej kto co ma. Nawet smoking i frak byle czuł się swobodnie, no i obowiązkowo był elegancki! Ale nie tylko szata zdobi tancerza.

— Do tego o czym powiedzieliśmy wcześniej nieodrocznie jest elegancja zachowania. Mężczyzna na balu musi(!) być uprzejmy, powiedziałabym nawet szarmantny.

— Wyłącznie o czymś miłym! Troski dnia codziennego tej jednej, niepowtarzalnej nocy pozostawiamy przed progiem sali balowej.

— Czego podczas balu należy się wystrzeżać?

— Sztucznej wesołości czyli przebrania pewonej miarki. Co nie znaczy, że lampka czy kieliszek szlachetniejszego trunku są nie-

Szlachetne zdrowie...

Jak podaje Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) „zdrowie jest pełnym dorastaniem fizycznym, psychicznym i społecznym, a nie wyłącznie brakiem choroby lub niedomagania”.

ABYŚMY ZDROWI BYLI...

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że nie tylko przyczyny biologiczne, ale także i uwarunkowania społeczne, przyczyniają do choroby. Wpływają one na sposób życia i nawyki żywieniowe kończące wpływają ściśle na zdrowotność i procesy chorobowe społeczeństwa. A ponieważ, w wielu dniach krzątaniny, zabiegania, nerwów, kolejek i wyzreć udało się nam zgromadzić.

NA ŚWIĘTA i na co dzień...

to i owo na stół. Nie od rzeczy będzie inne spojrzenie na to „wielkie Polaków jedzenie”.

Święta Bożego Narodzenia to okres wrogotny w naszym życiu. Szczególnie to jest nie tylko uwarunkowana religijnie, ale także jest wynikiem przygotowań świątecznych — głównie kulinarnych. Kiedy zabijemy pierwszą gwiazdka, śladamy wokół zastawionego stołu do kolacji. Zapach igliwa, iluminacja świecidełek, szczególnie serdeczny, rodzinny nastrój skłaniają do refleksji i zadumy. Atmosferę dopełniają melodie koled...

A my w chwilach między rozmowami i zadumą zajmujemy najpierw skromniutko, potem coraz śmielej, odwieczną naszą polską, talerz, szkanolki, kieliszki...

Być może, że w międzyczasie usłyszymy w oddali syrenę mknącej karetki pogotowia... No właśnie, nawet w tych naszych dość skomplikowanych czasach...

Koncert życzeń

Zbliżające się święta kojarzą się nam wszystkim z oświetlone przystrojoną choinką, jarzącą się kolorowymi światłami. Wśród najmłodszych obywateli taki niecodzienny, ale radosny „mebel” jest źródłem dodatkowych emocji. Wszyscy bez wyjątku zadają sobie pytanie: CO TEŻ ZNAJDZIE SIĘ POD CHOINKĄ WRAZ Z POJAWIENIEM SIĘ NA NIEBIE PIERWSZEJ GWIAZDKI W WIGILIJNY WIECZÓR?

O tym jakie są gwiazdkowe oczekiwania naszych milusińskich, mówi nasza blaskawicza sonda redakcyjna.

GRZESIO (lat 4) — Chciałbym otrzymać samochód strażacki — czerwony i lokomotywę nakręcaną na kluczyk.

RAFAŁ (lat 4) — Czołg na baterie, czekoladę i cukierki. Na pewno to dostanę, bo byłem bardzo grzeczny.

GRZESIO (4 lata) — Od Mikołaja dostałem „takiego małego „mikołajka” z cukru. Słodki. Był dobry. Na gwiazdkę chciałbym dostać duży samochód. Fiat. Nakręcany na kluczyk.

KUBA (lat 4) — Dostanę małego fiata na baterie. Mikołaj do mnie dopiero przyjdzie.

(ie)



wskazane. Żeby zabawa się udała, są potrzebne.

— Czego, a może kogo brakuje nam jeszcze do sylwestrowego kompletu?

— Wodźcę. Takiego z prawdziwego zdarzenia. Takiego, który potrafi zabawie, przełamie pierwszą treść, skrupowanie. To trudna sztuka.

— Dziękując w imieniu naszych Czytelników za te cenne rady, życzymy Pani... udanej zabawy sylwestrowej.

Rozmawiał: A. KWIEK

PRZEKŁADANIE

BOŻE NARODZENIE I NOWY ROK ŚWIĘTUJE SIĘ NA ŚWIECIE ROZMAJCIE. KAŻDY KRAJ UTRWAŁIŁ WŁASNE OBYCZAJE.

◆ WIGILIA

W Anglii właściwie jej nie ma. „Christmas” przypomina raczej kar-nawał.

W Szkocji nie gwiazdka jest ważna lecz raczej sylwester. Wskazy na krewnych, przyjaciół i znajomych trwają parę ładnych dni...

W Australii trudno sobie wyobrazić wigilijne gody. Z nieba leje 40 stopniowy żar. Jest tam wtedy pełnia lata. Wigilia i Sylwester odbywają się na piknikach na plażach.

W Finlandii stroi się choinkę na białe, żeby wyglądała jak prawdziwa w lesie. Przed wieczerzą wszyscy udają się do sauny.

W Meksyku do Wigilii potrzebna jest nie choinka lecz dzbanek. Pięknie ustrojony wypielonny jest po brzegi słodkami. Zawieszają się go wysoko, a wokół niego krąży dzieci z zawiązanymi oczami i kijami bliżej aż pęknie. Wtedy to dzielą się jego zawartością.

W Szwecji nastrój świąteczny zaczyna się już 13 grudnia. Gospodynie kupują świąteczne świece. W Wigilię ustawia się choinkę na środku dużego pokoju, a wokół niej tańczy się i śpiewa.

◆ PODARKI

WIGILIA KOJARZY SIĘ RÓWNIEŻ Z PREZENTAMI. PIĘKNY TO OBYCZAJ PAMIĘTANIA O BLISKICH.

Angielskie prezenty są kosztowne (serwetki, wazoniki, portfele, pachnące mydła i płyny do kąpieli).

Holendrzy obdarzają prezenty kolorowymi wstążkami i umieszczają przy nich ziołowe... wierszyki.

W Grecji dzieci dostają prezenty dwukrotnie — na Wigilię i Nowy Rok.

W Finlandii podarki rozdaje krasnal, a układa się je w wielki stół. Nikt nie wie co dostaje i od kogo.

We Francji dzieci mają swoje święto dopiero w Trzech Króli. Obowiązkowo piecze się na ten dzień tort.

W Związku Radzieckim prezenty dzieciom i starszym przynosi Dziadek Mróz. Letą on ułożone w ogromną górę pod choinką w ostatnim dniu starego roku. Prezenty są bardzo bogate!

◆ PRZY STOLE

W POLSCE — WIADOMO PODAWANE SĄ — ŚLEDZIE KARP SMAŻONY, BARSZCZ Z USZKAMI, KAPUSTA I KLUSKI Z MAKIEM.

W Anglii — nie może zabraknąć indyka. Na deser podaje się ciepłe ciasto.

Dużycy wolać gęś nadziewaną jabłkami i śliwkami. Przed jedzeniem podaje się gotowany ryż z cukrem.

W Grecji — świątecznym przysmakiem jest imbirowe ciasto oraz faworki.

W Finlandii — wieczerza składa się ze smażonego dorsza (z ostrym sosem) i ciepłych ciasteczek korzennych.

We Francji wiele osób urządza świąteczną kolację w restauracjach. Podaje się pieczonego indyka, pasztet z trufkami i ciasto oblane czekoladą.

W Meksyku — przysmakiem wigilijnym jest potrawa z liści kaktusa, pełna krewetek i ziemniaków.

Są też papryki nadziewane ostrym serem. W zamkniętych domach podaje się pieczone prosiaki lub jagnięta.

W Związku Radzieckim — w skład menu 31 grudnia wchodzi: gęś lub kaczka nadziewana jabłkami, pierogi z mięsem podane w gorącym rosolu lub barszczu. W niektórych domach podstawowym danie jest kulbiabki.

W wieczerze ten można przyjąć bez zaproszenia nawet do zupełnie obcych ludzi. Każdy będzie serdecznie witany i zawsze znajdzie miejsce przy stole.

Ze starych roczników śląskiej PANORAMY wyszperał: mk

(bw)

● Czytelnicy radzą ● Wyniki sondażu ● Nagrody

JAKI MA BYĆ „GŁOS ŚWIDNIKA”?

Ankieta pod hasłem „Wszystko o Głosie” rozpisaaliśmy w dwóch kolejnych listopadowych numerach gazety (z 8 i 15 listopada br.). Zawierała ona 15 pytań zadanych naszym czytelnikom na specjalnie opracowanym kuponie. Pytania dotyczyły spraw różnych. Od określenia języka publikacji w „Głosie”, poprzez szatę graficzną, propozycje i porady tematyczne, możliwości zakupu kolejnych egzemplarzy gazety w kioskach „Ruchu” a na najbardziej poczytnych autorach skończyły się.

Naszą ankietę zorganizowaliśmy nieprzypadkowo. Zbliża się — i to wielkimi krokami — kolejny (mały bo mały, ale zawsze) jubileusz „Głosu”. Kończymy więc trzecią „ćwiartkę”, a konkretnie to pod koniec kwietnia lub na początku maja przyszłego roku ukaże się 750-ty numer tygodnika.

Z tytułu jubileuszu gazety chcieliśmy poznać jak najbardziej aktualną opinię o niej samej z ust... jej Czytelników. Teraz już wiemy co trzeba zmienić co poprawić, aby z tematami i pomysłami strzelać w „dziesiątkę”!

Abecadło

ADAM I EWA — para solenizantów otwierająca okres świąt.

BOMBKI — zwane bombkami, stanowią osobę choinkę.

CIASTA — specjalnością gospodyń domowych w naszym kraju są: kolacze, pierogi, miodowulki i makowce.

WIANCOWANIE DAŃ — to tradycyjna liczba potraw na świąteczną kolację wymieniana przez pamiętnikarzy.

Wszystkie potrawy były pościłe, przygotowywane w większości na oleju.

FAJERWERKI — czyli sztuczne ognie zwane bengalskim stosowane są najczęściej jako ozdoba choinek.

GODY — dawna nazwa świąt (czas od Wigilii do Trzech Króli).

JASEŁKA — przedstawienia o charakterze religijnym, nie pozbawione akcentów obyczajowej satyry.

KOLEDA — pieśń religijna jak i zwyczaj wręczania sobie prezentów.

LUSTRO — przedmiot odgrywający ważną rolę w świątecznych wróżbach.

MAGIA — zdaniem etnografów większość świątecznych zwyczajów wzięła początek z pradawnych obrzędów magicznych (tępy talerz dla nieobecnych, parzysta liczba biesiadników itd.).

NOWY ROK — ten dzień zaczęto uroczystie świętować dopiero około połowy XIX w. Spotkania towarzyskie i wzajemne składanie życzeń. Tańce towarzyskie i maskarady.

OPŁATEK — według „Przewodnika sztuki kulinarnej”, wydane przez „Iskry” — cieniutki jak papier biały arkusz kruchego ciasta z maki i wody, nie pieczonego lecz w specjalny sposób suszonego. Dzielenie się opłatkiem rozpoczynają wigilijne wczorze.

PODLAZICZKA — prototyp choinki. Odgrywa ważną rolę w ludowych żartach.

RÓŻGA — w ręku kolednika przebranego za diabła postrach dla dzieci.

SZÓPKA — grota lub chata z łożkiem i figurkami. Współcześnie: pieknie i misternie zrobiony przez hobbystę-amatora budyneczek z kartonu oklejony folią lub kolorowym papierem. Szopki — zależnie od regionu — mają kształt mariackiego kościoła.

TOAST — noworoczny wznosi się szampanem, świąteczny — zwykle innymi gatunkami alkoholi.

UPOMINKI — miły ten zwyczaj ma długą tradycję. Na prezenty nie daje się rzeczy używanych, a także przedmiotów ostrych i kłujących.

WRÓŻBY — wierzzenia i przesady. Np. siano pod obrusem — na pomyślność roku; pierwszym gościem w dniu 24 grudnia powinien być mężczyzna.

ZWYCZAJE — stawianie snopów w czterech rogach ławy, karmienie domowych zwierząt resztkami wigilijnych potraw, obrzucanie się owsem na szczęście itp.

ZYCZENIA — zdrowia, radości i wszystkiego dobrego życzymy sobie wzajemnie na Święta i Nowy Rok.

„Panorama” (zebrał: K)

Wypełnionych kuponów otrzymaliśmy kilkadziesiąt (w tym kuponów zbiorowe). Na tej podstawie opracowaliśmy wyniki ankiety, którymi z korespondentami dzielimy się poniżej.

1. Od „deski do deski” czyta „Głos” około 60 proc. ankietowanych. Po 70 proc. robi to od czasu do czasu lub bardzo rzadko.

2. Tematyczne zainteresowania naszych korespondentów są wszechstronne, ale na samym szczycie umieszczają problemy kulturalne. Z resztą niecierpliwością czeka w miasto na Dom Kultury. Nieco niżej plasuje się problematyka miejska oraz tak zwane nasze sprawy codienne.

3. Najchętniej czytane stały rybyki to wiadomości z miasta oraz kolumna młodzieżowa.

4. „Obródko” „pomysłami” pytanie czytelników dotyczące ewentualnych nowych rubryk w „Głosie”. Najczęściej wymieniano: kącik korespondencji, nowości wydawnicze, ogłoszenia, program klubu ZSMP „Iskra”, kącik humoru (i) oraz kącik poezji.

5. Prawie wszyscy korespondenci opowiedzieli się za utrzymaniem obecnego proporcji tematyki, zakładowej, miejskiej oraz ogólnokrajowej.

6. Najchętniej czyta się stałych dziennikarzy „Głosu”.

7. Z publikacji, które najbardziej utkwiły w pamięci czytelników powtarzają się: reportaże o „Sokole”, teki z życia wydziałów, felietony z życia społeczno-gospodarczego środowiska a także jubileuszowe wydania „Głosu” między innymi z okazji 20, 25 i 30-lecia i niektóre światowe noworoczne.

8. Szata graficzna tygodnika podoba się większości korespondentów co nie oznacza, że jesteśmy zwolnieni z obowiązku starań o powiększenie zarówno objętości jak i nakładu. Jednak jakość papieru a co za tym idzie czytelność i estetyka wydania nie nam nie zależy. Powtarza się natomiast (i słusznie) próba o zamieszczenie tekstów „w kule” a nie przenoszenie kilkakrotnie(!) ze strony na stronę.

9. Język publikacji oceniono jednoznacznie: prosty i zrozumiały. I... bardzo dobrze.

10. Większość (ponad 60 proc.) egzemplarzy „Głosu” zakupionych przez ankietowanych czytała członkowie rodzin. Rzadziej sąsiedzi lub znajomi.

11. Z zakupem gazety nie ma — na szczęście — (większości) kłopotów.

12. Na pytanie: o czym chciałbyśmy przeczytać? — odpowiedzieli wszyscy! Nie sposób wymienić (całości) tematów, zasygnalizujemy tylko niektóre:

— narkomania i jej zwalczanie

— przyszłość przedsiębiorstwa

— lotnictwo (lotniskowo)

— ochrona zdrowia i leczenie w WSK

— na co pójdzie do kina

— o obsadzeniu stanowisk kierowniczych

— wychowanie młodzieży

— historia miasta

— wywiady o tematyce kulturalnej

Jeden z czytelników zaproponował nawet tytuł tekstu: Na czym będzie mi jechać po zakończeniu produkcji motocykli w WSK?

13. Z udziałem w akcjach redakcyjnych bywa różnie. Najczęściej spotykamy „thumaczeniem” był brak... czasu wolnego.

14. W rubryce — inne sprawy — znalazło się wiele ciekawych uwag i propozycji krytycznych ale i pozytywnych — a za najwartościowszą uważamy propozycję zorganizowania — z racji jubileuszu 150-go numeru gazety — wystawy niektórych tekstów, fotografii oraz rysunków zamieszczonych w „Głosie” w ciągu minionego ćwierćwiecza.

Tyle o ankiecie. Wszystkim, którzy zadali sobie trochę trudu i secheli do nas napisać — składamy serdeczne podziękowanie.

Wasze cenne spostrzeżenia pomagają nam się wykorzystać przy redakcji kolejnych numerów naszego tygodnika.

I jeszcze rzecz najprzyjemniejsza. Pięciu czytelników (szczególnie w losowaniu) a także autorów najciekawszych propozycji i odpowiedzi — otrzyma zgodnie z listopadową zapowiedzią nagrody-niespodzianki. Pod choinkę w sam raz!

Oto nazwiska naszych korespondentów, którzy wylosowali nagrody:

DANUTA PATRZALA, Świdnik, ul. Koszyńców 15/13

LUDWIK KARDASIEWICZ, Świdnik, ul. M. Bucza 6/7

ZBIGNIEW ŁOPACIUK, Świdnik, ul. Racławicka 24/13

WITOLD SAWICKI, Świdnik, ul. Hotelowa 2/14

ANDRZEJ WOJTAN, Świdnik, ul. Hotelowa 4/17.

Rozmowa Głosu z Jerzym Słotą wokalistą zespołu VOX

Blisko 6 lat temu na rynku muzycznym pojawił się oryginalny w formie i brzmieniu, męski zespół wokalny VOX, który w stosunkowo krótkim czasie podbił serca milionów słuchaczy w kraju a później za granicą. Ostatnio jednak znacznie mniej słyszy się o Voxie. Czyżby oznaczało to, że zespół stracił na swej aktywności?

— Myślę że nie. Zespół nadal jest aktywny. Ciągłe nagrywamy nowe piosenki, występujemy w radiu, tv, estradach krajowych i zagranicznych. To prawda, że kilka lat temu byliśmy bardziej widoczni niż obecnie, ale nie uważam, iż sytuacja taka wytworzyła się z naszego powodu. Przyczyn

lonie wschodnim jest wielu młodych, wspaniałych ludzi, którzy są już znani w całym świecie muzycznym albo będą znani. Tu chciałem przypomnieć, że VOX wywodzi się właśnie stąd. Andrzej Kozioł, Witold Paszt i ja, pochodzimy z Zamościa. Osobiście jestem przekonany, że w tym mieście jeszcze dziś z powodzeniem można znaleźć przynajmniej jeszcze jedną taką grupę wokálną jak VOX. Ponadto profesjonalnie muzykę młodzieżową uprawia BUDKA SUPERA, Jola Arnał, grupa QUO VADIS, z którą trochę współpracuję, Urszula Kasprzak oraz wielu innych, których jeszcze nie znamy, ale z pewnością niedługo o nich usłyszymy. A już z całą pewnością wkrótce popularny będzie świdnicki DAB. Kwestia tylko w tym, aby ci ludzie, którzy stąd wy-

ARTYSTĄ BYWAM TYLKO NA KONCERTACH

jest wiele i niekoniecznie zależą od nas. W ostatnich latach w Polsce powstało blisko 200 nowych zespołów młodzieżowych uprawiających muzykę rockową, z których sporo prezentuje się w tv, a więc innych wykonawców oglądamy znacznie rzadziej. Zauważymy też, że w kraju nie tworzą się nowe męskie grupy wokalne, które stanowiłyby dla nas jakąś konkurencję. A poza tym nasz zespół, jak zresztą chyba wszystkie, w pewnych okresach jest bardziej popularny w innych miastach. Nie oznacza to jednak, że mniej czasu poświęcamy na doskonalenie swojego warsztatu muzycznego. Zawsze staramy się w miarę sił dobrze spełniać oczekiwania naszych sympatyków.

♦ Popularność pomaga w życiu? — Niektórzy moi znajomi uważają, że im to przeszkadza. Twierdzą mianowicie, że wszyscy na nich patrzą, stąd ich zachowanie być może jest trochę sztuczne. Ja natomiast od początku przyjąłem zasadę, iż zawsze będę normalnym człowiekiem. Tym bardziej, że podobnie jak większość ludzi, mieszkam w bloku, jeżdżę autobusami miejskimi, pociągami, czasem własnym maluchem, z którego kierownica zwykle zasiada moja małżonka, robię zakupy i to wszystko co należy do współczesnego, człowieka. Po prostu żyję tak, jak każdy lub przynajmniej większość obywateli PRL. Taka postawa dla człowieka parającego się śpiewem czy muzykowaniem profesjonalnym przynosi więcej pożytki, ponieważ nie ztraca się więzi z odbiorcą, co w naszym przypadku jest szalenie ważne. Czasem podczas dyskusji nawet z przypadkową osobą, rodzą się ciekawe pomysły, które niejednokrotnie wykorzystuję w swojej pracy. Artystą bywam tylko na koncertach.

♦ W Świdniku jest wielu młodych i utalentowanych muzyków marzących o karierze artystycznej. Czy masz jakąś receptę na zdobycie popularności? — W Świdniku istotnie jest wiele utalentowanej młodzieży pozostającej w cieniu zespołów, którym udało się zwrócić na siebie uwagę krytyków i publiczności. Zresztą nie tylko w Świdniku. Uważam, że w całym regionie wschodnim jest wielu młodych, wspaniałych ludzi, którzy są już znani w całym świecie muzycznym albo będą znani. Tu chciałem przypomnieć, że VOX wywodzi się właśnie stąd. Andrzej Kozioł, Witold Paszt i ja, pochodzimy z Zamościa. Osobiście jestem przekonany, że w tym mieście jeszcze dziś z powodzeniem można znaleźć przynajmniej jeszcze jedną taką grupę wokálną jak VOX. Ponadto profesjonalnie muzykę młodzieżową uprawia BUDKA SUPERA, Jola Arnał, grupa QUO VADIS, z którą trochę współpracuję, Urszula Kasprzak oraz wielu innych, których jeszcze nie znamy, ale z pewnością niedługo o nich usłyszymy. A już z całą pewnością wkrótce popularny będzie świdnicki DAB. Kwestia tylko w tym, aby ci ludzie, którzy stąd wy-

rosli nie odchodzili z tego środowiska chociaż nie zawsze znajdują tu właściwe warunki dla swojej pracy. Wiele z nich nie ma np. należytych warunków do nagrywania, tworzenia i popularyzowania swojej twórczości. A jak zdobyć popularność? Gotowej recepty na to nie ma. Jeśli natomiast spełnione będą takie warunki jak: dobra sprawność instrumentalna i wokalna, duże poparcie w środowisku i trochę sprzyjających układów, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że do czegoś się w życiu dojdzie.

♦ Jaką muzykę uprawia VOX? — Niemal od początku tj. prawie już od 6 lat, naszą działalność zorientowaną jest na muzykę stwarzającą odrębne możliwości repertuarowe i stylistyczne oraz muzykę swingową opartą na standardach jazzowych lat trzydziestych i czterdziestych. Są to kierunki aktualnie najmłodszym w świecie. Te rodzaje muzyki chętnie słuchane są na koncertach i na płytach.

♦ Co sądzisz o współczesnych młodzieżowych zespołach instrumentalno-wokalnych uprawiających tzw. głośnego rocka?

— Nie mam nic przeciwko tym grupom. Sam zresztą też niektóre zespoły darzę sympatią. Nie przeszkadza mi to, że są one takimi nieprzebranymi. Chyba dobrze się stało, że te grupy powstały, bo naszej młodzieży prócz koncertów rockowych i kina w zasadzie niewiele się oferuje. Szkoda tylko, że przy okazji koncertów demoiwane są sale i wybierane szybkie. Osobiście jednak wolę słuchać i oglądać zagraniczne zespoły rockowe. Przede wszystkim są one dobrze przygotowane choreograficznie i ruchowo, solifcy wykonawcy i sprawni fizycznie. Poza tym kostiumy wykonawców nie są przypadkowe, jak to niestety ma miejsce u nas. Nasi niekiedy wykonawcy na estradzie występują w ubiorach prywatnych. Moim zdaniem tak być nie powinno. Na estradzie można być ekstrawagantem, ale ubiór musi być wkomponowany w rodzaj muzyki, atmosferę itd. Przypadkowy ubiór czasami może wiele popsuć.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał A. Łysakowski



W Muzeum Okręgowym na Zamku Lubelskim otwarto wystawę obrazującą doświadczenia przemysłowej Lubelszczyzny w minionym 40-leciu. Jednym z najatrakcyjniejszych eksponatów okazał się samolotowiec Mi-2 ze świdnickiej WSK.



W przeddzień uroczystości z okazji Święta Lotnictwa w klubie „Iskra” z aktywnym młodzieżowym spotkaniem zik astronauta Hieronimowski.



z okazji Dnia Lotnictwa kilkadziesiąt tysięcy widzów z całego kraju obserwowało na świdnickim lotnisku wilek rewig lotniczą.



Największe sukcesy sportowców ze świdnicka w 1984 roku to tytuły mistrzów Polski zdobyte przez zawodników Aeroklubu: Janusza Kaspraka (akrobacja) i Waldemara Jaworskiego (zrywaniestwo).



Czego tam nie było? Barwne pochodzie przeobrażenia, imprezy artystyczne i sportowe. Kiermasz handlowy i loteria... słowem DNI ŚWIDNIKA. Tym razem jubileuszowe — trzydzieste.



IV konferencja sprawozdawczo-wyborcza organizacji zakładowej ZSMP (23 października) zakończyła kampanię jaka toczyła się od początku września.



Niedawny występ „Trzeciego Oddechu Kaczuchy” cieszył się dużym powodzeniem. Naprawdę było na co popatrzeć. Fot. W. Wawrzyszko

„Lot przebiegał pomyślnie i obaj lotnicy minęli kolejno wyspy Samos, Paros, Delos. Lecz Ikar upojony pięknem i swobodą żeglowania w przestrzeniach, niepomny przestróg ojca, w młodzieńczej brawurze zaczął wzbijać się coraz wyżej i wyżej. Pod wpływem palących promieni słonecznych wosk stopniał. Odpadły pierwsze pióra, potem posypały się całe skrzydła. Ikar runął z wysokości w dół. Spadł na wyspę, która odtąd nazywała się Ikarją, a morze wokół niej — Morzem Ikarskim”.

Jest to fragment pięknej legendy greckiej o Dedalu i Ikarze, która wyraża ówczesne pragnienie człowieka oderwania się od ziemi, do naśladowania

tycznych około 70% wypadków lotniczych powstało z winy człowieka. Spowodowali je ludzie zdrowi pod każdym względem, dobrze wyszkoleni, posiadający często duże doświadczenie, znający budowę i zasadę eksploatacji sprzętu oraz wszelkie obowiązujące instrukcje i przepisy lotnicze. Chociaż wymagania szkoleniowe wobec personelu lotniczego stale wzrastają, liczba wypadków lotniczych z winy człowieka nie maleje, a nawet obserwuje się ich wzrost.

Zahamowanie może nastąpić przez prowadzenie ciągłych analiz i badań — co wymaga stałych nakładów na ten cel. Przyczyn wypadków lotniczych nie można tłumaczyć jedynie bardzo

nia i mili (1600 m), produkuje Wielka Brytania. Anglicy odmówili sprzedaży. ZKBWL czyni nadal starania o kupienie takich przyszytych w innym kraju. Kraje RWPG mają podobne kłopoty. Wystarczy drobny błąd w pilotażu, niezareagowanie na podmuch wiatru i znoszenie śmigłowca, a skutki mogą być tragiczne. Na razie musi dominować rozsądek pilotów. Przy rozpatrywaniu przyczyn wypadków występują dwa główne rodzaje zagrożeń bezpieczeństwa lotów.

Psychiczne, które tkwią w samym człowieku, który w ułamku sekundy musi sam podejmować decyzję. Zagrożenie psychiczne zwiększa możliwość popełnienia błędów. Jest ono

Wiadomości z lotniska

AEROKLUB ROBOTNICZY — SEKCJA SZYBOWCOWA

- 69 pilotów rozpoczęło szkolenie 11.04. br.
 - wyszkolono 16 pilotów III klasy i 8 pilotów II klasy;
 - piloci zdobyli 5 srebrnych odznak szybowcowych pełnych i 6 niepełnych, 7 uprawnień do wykonywania akrobacji;
 - 3 pilotów uzyskało odznaki diamentowe za przelot po trasie trójkąta 300 km;
 - ogółem piloci uzyskali 68 uprawnień;
 - MARIUSZ PRANDOTA wyrównał rekord Polski na trasie docel-powrót 500 km — 101,5 km/h;
 - piloci wykonali 2645 lotów, przebywali w powietrzu 1672 godziny i 32 minuty, wylatali 21 tys. 418 km;
 - W. Jaworski jest szybowcowym mistrzem Polski.
- ### SEKCJA SAMOLOTOWA
- szkoliło się 30 pilotów;
 - 3 pilotów rozpoczęło szkolenie podstawowe;
 - 2 pilotów uzyskało uprawnienie do holowania szybowców;
 - 22 pilotów wyszkolono do III klasy, a 3 do II klasy;
 - 1 pilot uzyskał licencję pilota zawodowego;
 - 3 pilotów uzyskało kwalifikacje do wykonywania średniej akrobacji, a 2 do wyższej; ogółem piloci uzyskali 90 uprawnień;
 - nalot wyniósł 1127 godzin 35 minut, dla sekcji szybowcowej 320 godzin, a dla spadochronowej 56 godzin i 23 minuty.
- ### SEKCJA SPADOCHRONOWA
- szkoliło się 23 skoczków;
 - 16 skoczków rozpoczęło szkolenie podstawowe;
 - 8 skoczków uzyskało III klasę wyszkolenia, 3 — II klasę a jeden — I;
 - skoczkowie zdobyli 1 odznakę złotą, 5 srebrnych, 10 brązowych z wieniec;
 - wykonalili 1401 skoków.

WYDZIAŁ PROB EKSPLOATACYJNYCH (W-570)

- oblotowi technicznemu poddawane są wszystkie śmigłowce z produkcji, a także po remoncie i przeglądach;
- czas oblotu wynosi od 40 do 75 minut;
- w wydziale pracuje 3 pilotów i 2 oblatywcy — JANUSZ OCHALIK, ZBIGNIEW DOMINA oraz pilot dyspozycyjny TADEUSZ GÓRA;
- piloci mają po kilka tysięcy

godzin spędzonych za sterami śmigłowców (po około 5 tysięcy);

- obloty mogą być prowadzone od wschodu do zachodu słońca (nigdy w nocy) i tylko przy określonym stanie pogody;
- obloty prowadzone są — w zależności od warunków pogodowych — wg różnych programów (zawierają profile lotów);
- sprawdza się stateczność, sterowność, maksymalne osiągi lotne śmigłowca, wyposażenie radiowo-nawigacyjne (prawidłowość wskazań i funkcjonalność) działania systemu łączności, wskazania przyrządów;
- w czasie lotu w kabinie oprócz pilota może przebywać tylko kontroler-obszernik;
- oprócz oblotów przeprowadzane są, dla potwierdzenia zgodności z Warunkami Technicznymi, próby okresowe w locie, które trwają po 16 godzin;

ZAKŁAD USŁUG ŚMIGŁOWCOWYCH

- w kraju śmigłowce pracowały w 36 gospodarstwach rolnych;
- za granicą realizowano kontrakty w dwóch krajach;
- rozprzeszczono ponad 990 tys. ton środków chemicznych na powierzchni 737122 ha;
- śmigłowce wypracowały — 13493 godzin w locie — 4221 na ziemi;
- wykonały 149073 loty;
- każdy śmigłowiec zaangażowany w akcję wylatał 366 godz., rozprzeszczelił 2265 ton środków, wypracował 12,5 min zł sprzedaży;
- 12,2 proc. ogólnej wartości usług stanowiły usługi eksportowe;
- złożenia planu sprzedaży przekroczone o 9,2 proc., uzyskano wskaźnik sprzedaży na 1 zatrudnionego 2720 tys. zł;
- poza „agro”, w ramach prac związanych z podnoszeniem rezerwu wylatano ponad 2 tys. godzin;
- Kombinat Rolny w Kietrzu podał następujące dane: — nawieźnienie jednego hektara kosztowało 516 zł, a wydajność śmigłowca wyniosła 59 ha na godzinę lotu; — oprysk jednego hektara kosztował 497 zł, a wydajność śmigłowca wyniosła 64 ha na godzinę lotu; — wysiano 5170 ton nawozów.

zebrał (s)

Cena każdego lotu

ptaków, pragnienie wzniesienia się człowieka ponad przeciętność — do dokonywania czynów niewyżytkich.

Nieubiegane prawo — dobrej i złej strony — dotyczy też poruszania się człowieka w przestrzeniach. Każdy lot oprócz doświadczanych przyjemności lub emocji oraz korzyści ekonomicznych, kryje w sobie pewną dawkę ryzyka. Niebezpieczeństwo lotów wynika z faktu, że człowiek przystosowany jest do bezpiecznego poruszania się po lądzie. Aparaty latające, które wynalazł są jego wielką przygodą, lecz pozostają mniej lub więcej doskonałymi „proteżami”. Niebezpieczeństwo każdego lotu jest ceną, którą płaci człowiek za możliwość oderwania się od ziemi.

Już w legendzie o Dedalu i Ikarze spotykamy obok orku lotu — katastrofę, której przyczynę można określić jako nieprzestrzeganie przepisów o wykonywaniu lotów.

Wraz z rozwojem lotnictwa i towarzyszącego mu niebezpieczeństwa lotów, bardzo ważnym zadaniem jest zapobieganie wypadkom lotniczym. Mimo obiektywnego ryzyka związanego z samym faktem latania, analiza wypadków lotniczych wskazuje, że główne źródła zagrożenia bezpieczeństwa przy użytkowaniu w powietrzu sprzętu lotniczego, tkwią przede wszystkim w określonym działaniu ludzkiem, a więc pozostają w sferze subiektywnych przyczyn.

Wypadki lotnicze były, są i — co należy z przykrością powiedzieć — będą. Tylko ich ilość powinna być wyeliminowana do minimum, a tych powstających z winy i mających związek z czynnikami ludzkimi — do zera. Półki ten cel nie zostanie zrealizowany przepisami wykonywania lotów pisane będą krwią. Jeszcze o jednym należy powiedzieć. Wypadki lotnicze za każdym razem wywołują domysły, mają niemal posmak sensacji. Wszelkie to bierze się z faktu, że niebezpieczeństwo powstaje w powietrzu, a nie na ziemi. Tylko gdzie zagrożenie jest mniejsze? Wazniejsze jest może to, jakie są przyczyny wypadków?

Jak wynika z danych statys-

tycznych rozwój techniki lotniczej i nie nadążanie za tymi możliwościami człowieka. Żeby nie być gołosłownym spójrzmy na wypadki, które zdarzały się u nas w bieżącym roku. Chcąc być w zgodzie z nomenklaturą, w 1984 roku wydarzyły się 2 wypadki i 14 wydarzeń lotniczych. W ich wyniku prawie dwa śmigłowce zostały skasowane. Analizując ich ilość należy stwierdzić, że 1 wypadek i 7 wydarzeń powstało z przyczyn technicznych, 5 wydarzeń z powodu błędów pilotażu, 1 — nieustalono, natomiast 1 wydarzenie i 1 wypadek powstał z powodu nieprzestrzegania przepisów. Te dwa ostatnie spowodowały aż 50% wszystkich strat w sprzęcie (jeden śmigłowiec zniszczony w 90%).

Generalnie z analizy wynika, że większość wypadków lotniczych powstała z powodu nieprzestrzegania przepisów lotniczych dotyczących pilota oraz osób odpowiedzialnych na ziemi za przygotowanie statków powietrznych do lotów i ich bezpieczny ruch w powietrzu. Można więc powiedzieć, że bezpieczeństwo lotów w głównej mierze uzależnione jest od przestrzegania zasad dyscypliny pracy w szerokim znaczeniu tego słowa.

Przyczyna ta może być wyeliminowana przez ludzi zajmujących się lotnictwem pod warunkiem — każdy z nich, tak jak każde ogniwo łańcucha będzie niezawodny.

Należy stwierdzić, że wypadki powstają z przyczyn pośrednio zależnych od ludzi, nie związanych z lotnictwem.

Zagrożenia się nieć linii energetycznych. W bieżącym roku były 4 przypadki zacięcia śmigłowcem o przewody energetyczne. Środki zaradkowe są dwójakiego rodzaju. Po pierwsze — to oznakowanie linii wysokiego napięcia jasnymi tablicami lub kulami, przymocowanymi do przewodów. Odpowiedzi Dyrekcji Generalnej Lotnictwa Cywilnego na taki postulat Zakładowej Komisji Badania Wypadków lotniczych była wymijająca.

Drugim sposobem jest wyposażenie śmigłowców w przyrząd ostrzegający pilota przed zbliżaniem się statku powietrznego do linii energetycznej. Takie przyrządy, które mają zasięg działa-

odwrotnie proporcjonalne do stopnia opanowania rzemiosła, ale jego powstawaniu sprzyja rutyniarstwo. Czynnikiem zwiększającym możliwość popełnienia błędów jest niedostateczny wypoczynek pilota przed lotem, zle samopoczucie. Dlatego zagadnienie racjonalnego wypoczynku i odpowiednich warunków bytowania personelu lotniczego odgrywa rolę bardzo istotną.

Drugi rodzaj — to zagrożenie techniczne. Tkwi w nieodpowiednim przygotowaniu sprzętu do lotów lub niewłaściwej eksploatacji. Potwierdzeniem tego może być zatarcie silnika „Kani”, spowodowane zatkanie kawałkiem gumy pompy olejowej. Wina pracownika, który wykonywał przewód była bezsporna.

Wypróbowaną metodą zapobiegania wypadkom lotniczym jest stale podnoszenie kwalifikacji i dyscypliny pracy ludzi pracujących w lotnictwie oraz poddawanie personelu lotniczego okresowym badaniom medycznym.

Wyniki działania komisji badania wypadków lotniczych wskazują na to, że prawie każdy z nich powstał wskutek spłotu nierzeczywistości niedocięgnięć lub błędów.

Należy zaznaczyć, że zasadniczym celem badania wypadków lotniczych jest ustalenie faktycznych przyczyn ich powstania, a następnie określenie takiego działania profilaktycznego, które będzie zapobiegało przed powtórzeniem podobnego wypadku w przyszłości.

Właściwe ustalenie przyczyny wypadku pozwala określić prawidłowe działanie profilaktyczne, zapobiegające podobnym wypadkom, a tym samym niebezpieczeństwu i znacznym stratom jest dowodem, że sprawa bezpieczeństwa lotów powinna być jednym ze stałych elementów w działalności osób pracujących na rzecz lotnictwa.

A. Siepsink.

Uśmiechnij się

MIŁOŚĆ NIEJEDNO MA IMIĘ

- Kochasz mnie?
- Przecież cały wieczór tańczyłam tylko z Tobą!
- To nie jest żaden dowód.
- To nie jest dowód? A czy ty już kiedyś widziałeś siebie tańczącego?

PROPORCJE

- Pyta kelner gościa: — Jak pan znajduje ten befsztyk?
- Jak na swój wiek... to mały — odpowiada gość.

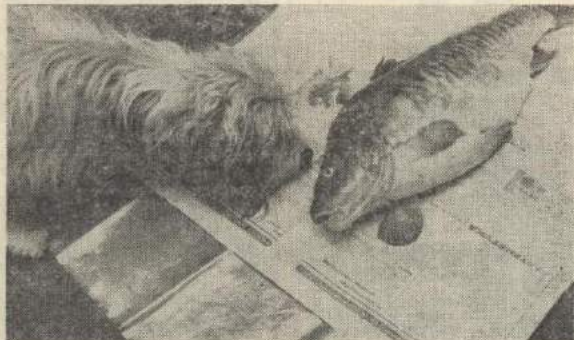
PRZYJACIELE

- To nieładnie z twojej strony — mówi przyjaciół do przyjaciela — że nie chcesz poznać mi stówki. Jeden drugiemu powinien pomagać.
- Zgoda — odpowiada przyjaciel — ale dlaczego ty masz zawsze być tym drugim?

WIEDZA

Filozof wie co nieco o wszystkich. Specjalista wie wszystko o co nieco. Centrala telefoniczna wie... wszystko o wszystkich.

Jerzy Wittlin „Jest taki dowiec!”



Karp na święta

Przeoczenie?



Ktoś wydał decyzję, ktoś inny namalował tabliczkę, jeszcze ktoś ustawił znak a ich praca przysłała się tylko dla ozdoby. Nowe prawo o ruchu drogowym — obowiązujące od roku — mówi wyraźnie, że znaki drogowe dotyczą jeźdźców i chodników podlegają im tylko wówczas, gdy jest stosowny dopisek na znaku. Tutaj takiego zabrakło. Widać na zdjęciu znak niezgodnie nie oznacza — bowiem zatoka ciągnie się niemal od skrzyżowania do skrzyżowania i postępu na jeźdźców zakazują inne przepisy. Zatokę jest naj-

częściej pustą, a gdy kierowcy albo nie znają przepisów, albo wola nie tłumaczyć przed odpowiednimi organami. Wyjaśnienie sprawy przed kolegami trwa bowiem przeszło kwartał (wieny z autopsji). Kierowca Flinta zasugerowany znakiem zaparkował nieprawidłowo na chodniku. Za takie wykroczenie pobierany jest mandat, ale sędziwy, że w tym przypadku twórca całego galimatiasu powinien ucieść np. dziesięciokrotną jego wartość. Może wtedy nie byłoby takiej dezorientacji.

walk

W blasku reflektorów karetki ujrzał koniec ubitej drogi i stojącą na jej poboczu zaprzęg konny.

— To chyba ten, co używał — skwitował sytuację kierowca.

Rzeczywiście, zaprzęg czekał na wezwania ze Świdnika zespół pomocy doraźnej. Dalsza droga do chorego, gdzieś na głębokich „przedmieściach”. Dominowa, była możliwa tylko tym środkiem lokomocji. Dwikilometrowa, powolna podróż po weterach wypełnionych błotnistą mazią, „urozmaiconą” padającą mżawką, wiatrem, w ciemnościach dłużyła się... Wreszcie zabudowania. Lekarz z sanitariuszem wchodzi do mieszkania, pytają o chorego. Jest nim stary, niedołężny człowiek. Lekarz przystępuje do stosownych czynności: stwierdza przyczynę dolegliwości. Podaje leki, rozmawia z rodziną. Stan chorego nie wymaga leczenia szpitalnego, wystarczy opieka w domu.

Co to — Tatusia nie chce zabrac do szpitala? — upewnia się młody człowiek, który tak troskliwie czekał z furanką na doktora.

Lekarz wypisuje receptę, szuka się z sanitariuszem do wyjścia.

— To sobie idźcie, szkoda dla was konia! — kończy nocne spotkanie ze służbą zdrowia młody gospodarz. Dwaj, z trzech członków zespołu wyjazdowego, brnąc przy świetle latarki po kałużach, po podniecie docierają do karetki...

Nocny dyżur w szpitalu rozpoczyna się o 15.39. W sobotę grudniowy zmrok jest o szóstą gęsty. Po Andrzejkach, przed świętami, po Mikołaju miasto jest wcześniej sennie. Ostatni przecho-dnie umykają do domów, nieliczni podróżni nerwowo przestępując z nogi na nogę skracają sobie oczekiwanie na „Columbie” (jeszcze raz stara trasa). Przy schodach pogotowia trzy fiaty z „kogutkami” też zdają się drze-mać.

W „nowym” szpitalu portierka wyrwana z głębokiej zadumy (pewnie nad przemianami?) wskazuje drogę. Na trzecim piętrze „wracają do siebie” z kolarzy równo poukładane, małe, ale hałaśliwe zwiniałki. To najmlodszy Polacy. Kilku z nich krzykiem wyraża swą dezaprobatę. Pewnie dlatego, że kolarz był tak krótko lub mało obfity. — A może mają inne problemy? Któż to wie?

Chirurgia, interna, położnictwo — to „najgorętsze” oddziały. W nich zazwyczaj częściej niż gdzie indziej płyną łyż radości i łyż rozpacz, tu statystycznie łatwiej jest zdać sobie sprawę z faktu trwania, sensu życia, pomocy i miłości. Czy ta noc to potwierdzi?

Na położnictwie „planowy” spokój. Dwadzieścia osiem kobiet ma przed sobą noc. Czy wszystkie będą tej nocy spać? Dwie z nich już na „porodowej”. Czy natura zdąży przed świtem? Trójka dyżurujących lekarzy ze spo-

kojem, by nie powiedzieć wspólną rutyną, oczekuje wydarzeń — po to dziś tu są. Lekarze: Hanna Zakrzewska, Wacław Skowronski i „szef” nocnej zmiany — Tadeusz Listos — dobrze znają podział swych obowiązków, możliwości i potrzeby oddziału. Jest 18.30.

Pozostałych pacjentek dyżurujący oglądają dla ginekologii, w „starym” szpitalu, przy innej u-licy.

Spacerując nocą po ciemnych ulicach nie należą do przyjemności, kilkakrotnie zdarzały się zaczepki, spadające z okien... butelki.

Te fakty oceniane są jednak w optyce obowiązków. Chirurg — Edmund Fijałkowski i Jerzy Psionka mówią, że ich oddział dość spokojny. Po planowych, wieczornych czynnościach sposobi się do snu.

Z „rozwewnieniem” wspomina-jąc czwartek i następującą po nim noc. Wtedy był ruch. Szóstka (!) dość poważnych operacji trzyma-ła chirurgów „przy stołach” do późnej nocy. Ponieważ operowa-no jednocześnie na położnictwie, spowodowało awaryjne jeszcze jednego lekarza anestezjologa. Ostatni zabieg skończył dr Zeńko grubo po północy.

Na oddziale 27 pacjentów, dwa przypadki ciężkie, w jednym ro-kowania dobre, drugi — lekarz opuszcza wzrok — jesteśmy bez-silni — mówi. W dwa dni póź-niej zobaczyłem w drukarni kie-psydę...

— Było dziś trochę „drobnicy” w ambulatorium — kwituje prze-bieg dyżuru dr Fijałkowski — trudno przewidzieć jakie wyda-rzenia przyniosą następne go-dziny. To też zależy od składu dyżurnych lekarzy w pomocy doraźnej. Dzisiaj jest tam chirurg, to oznacza, iż wiele z wezwana, które mogłyby trafić do nas, zosta-nie załatwione na miejscu, ale...

Jest przed dziesiątą, a to o-znacza, że nasza największa zno-ra — ofiary alkoholu — dziś nie wystąpi w całej okazałości.

— Człowiek przyzwyczaja się do dyżurów — kontynuuje dr Psionka — narzeka na nie, ale ma gorsze samopoczucie, gdy jest dłuższa przerwa. Czy lubimy te prace? To nie tak trzeba widzieć. My ją wykonujemy bez względu na aktualność do niej stosunek. E-mocje w tej pracy są zdecydowa-ne na końcu, chociaż jesteśmy tylko ludźmi. Czy myśli pan, że tu tak elegancko jak dziś? Je-stesmy często od wyciągania z samochodu, poprzez jego trans-port na drugie piętro aż do u-dzielenia mu takiej czy innej po-mocy. Gdy człowiek odłoży na-rzędzia, już dźwoni rodzina, jego kierownik lub na przykład in-spektor bhp i chce wszystko wie-dzieć. Pogonienia, prośby, groźby, fortele — byle do przodu — a tu tymczasem potrzebny jest czę-sto najbardziej i chorem i nam spokój, możliwość wykonywania pracy według najlepszej woli i porządnych umiejętności. „Panie Tobiaszowe” zdarzają się nam

często, są stałym fragmentem na-szej rzeczywistości, na medycynie „znają się” prawie wszyscy — tylko, że niewielu z nich pojmuje jej głębszy sens. Tymczasem ze stanu, takiego niby to „roztre-nowania”, w razie potrzeby, w ciągu kilku minut musimy być gotowi do podjęcia najbardziej nawet uporczywej walki o życie człowieka, całym zespołem, od sali operacyjnej po laboratorium, bez względu na okoliczności. I to jest najgłębszy sens tego, co tu robimy, reszta jest tłem, choć często miłym, a często irytują-cym bądź przykrym.

Jest po dziesiątej. W labo-ratorium szpitalnym i serologicz-nym czuwają panie Leśnik i Ka-sperek, że świadomością, że ich praca rozpocznie się w każdym momencie, potrzebnie, wyznaczonej przez zdarzenie i los.

Krzysztof Bartnicki przekazuje telewizyjnym pierwiez informacje telewizyjnego dziennika. Poce-kałnia w pogotowiu pełna chorych oczekujących na zabieg. W ełterze i na telefonicznych łączach względny spokój.

Trzy telefony, radiostacja, in-tercom i kilka rejestrów — to atrybuty dyspozytorki pogotowia. Ta tymczasem zwiła się pomiędzy

Orzechowski, śledząc zapis w spe-cjalnym rejestrze — te czerwone adnotacje, pojawiają się ciągami, od razu dwa, trzy, prawie po ko-lei. Później znów przypadki wy-reanimatoria. Tak jak w życiu...

Ile można takich przypadków pisanych na czerwono znieść?

Dr Wolska twierdzi, że najtrud-niej pierwszy. Zbliża się dwu-dziesta trzecia. Na chirurgii, bez zmian, na internie — bez wyda-rzeń, na położnictwie — gwałto-wna zmiana sytuacji. Przebieg trwającego od 18.30 porodu u młodej Zofii począł się komplik-ować. Kwadrans przed 23-cią po-częło się wahać tętno płodu — środki farmakologiczne, tlen, o-kazywały się bezskuteczne. Na de-cyzyje pozostały sekundy — mogła być jedna?

Cieście cesarskie.

W tym momencie wydarzenia zaczęły biec bardzo szybko. Ich tempo odliczają minuty i sprawnie wykonywane czynności. Ope-racyjna. Tadeusz Listos, przy a-ryście Hanny Zakrzewskiej roz-poczyna zabieg. Nad podstawo-owymi funkcjami organizmu kobie-ty czuwa anestezjolog, doktor Tołkoczko. Pielęgniarka — in-strumentariuszka, Marianna Tka-czyk, położna Alina Krzysztoł wykonują swoje powinności. A-

nestozjolog prosi o konsultację internistyczną — wszystko O.K. — można kontynuować. Mijają kolejne minuty, po upływie dzie-sięciu ciszę przerywa krzyk no-worodka. Chłopak, „Spętany” pe-pównia nie miał szans by tylko przy pomocy „sił natury” ujrzeć ten, dla niektórych brzydki, świat. Ingerencja człowieka oka-zała się konieczna.

Jest dwudziesta trzecia osiem. Kolej na pediatrę. Doktor Graży-na Mirek przystępuje do rutyno-nych w takich przypadkach czyn-ności. Tymczasem trwa druga fa-za zabiegu. Za kilkanaście minut „świeżytką” matkę wybudzi się z narkozy. Lekarze opuszczają salę operacyjną, zaparzają herbatę (przy-działową na dużej „popularnej”) i będą oczekiwać na kolejne wy-darzenia, nie wiedząc bowiem, że do rana tym razem one nie na-stąpią.

Mijała godzina, już niedziela, ponad szóstą godzinę do świtu. W Pogotowiu bez „młynu”, ale dość pracowicie. Gorączka, duszność, ból brzucha — ile przypadków, tyle interwencji — Bystrzejowice, Fajstowice, Świdnik.

Nie wszyscy pacjenci interny śpią. Jeden prosi o to, drugi o coś innego. Jednego trzeba odu-chać, podać lek, obserwować, drugiego uspokoić słowem. To poza zdarzeniami. Tych na razie brak. Nie ponad przeciętność le-karskiego dyżuru. W gabinecie kolejny papieros, herbata, — roz-mowa bez odkładania stetosko-pu — przyzwyczajenie czy styl? Głębokie refleksje zawodowe, ra-dosć z ostatniego sukcesu. Odo-powiedzialność lekarza nie jest po-dzielona, nocą zwłaszcza, ale o tej porze jego wiara we własne siły nie jest kwestią wyboru — myślę.

Doktor Krzysztof Orzechow-skiego „gnębi” też struktura kłopotów. Nie tak dawno na przy-kład, jako zastępca dyrektora ZOZ przeniósł fizykoterapię na parter szpitala, po to, by urządzić w poradni gabinet zabiegowy dla dzieci. Skutek — pracująca dia-termia uniemożliwia wykonanie ekg, a to badanie jest dla niego jako lekarza, nie dyrektora czę-sto badaniem podstawowym. To też trapi... „Muzyka noca” — Polskie Radio, senny spiker poda-je wiadomości. Mijała druga. Jest pacjent z Pogotowia. 27 lat, podwyższone ciśnienie, kłopoty z sercem. Tego chorego, zna doktor Wolska, miewa zaburzenia ner-wicowe, tak jest i tym razem pewnie. Ekg, lek, krótka drzemka i pacjent w dobrym samopo-czuciu wraca do domu.

Znów mężczyzna, 38 lat, mistrz z WSK. Objawy duszności serce-wej. Badanie, leki, obserwacja.

Ten zostanie na oddziale przynaj-mniej do rana. Pacjent trafia z konieczności na „erkę”, szpital nie ma izby przyjęć z prawdziwego zdarzenia.

— Nie zawsze świadomość zaj-mowania tej sali sprzyja lecze-niu, nastawienie psychiczne cho-rego to często połowa sukcesu — mówi doktor Orzechowski — nie-ktorzy pacjenci proszą o przenie-sienie na „normalną” salę. Gdy jest to tylko możliwe — przeno-simy, trudno nie rozumieć tych ludzi.

Druga pięćdziesiąt. Pogotowie przywozi starszą kobietę, chora poza świadomością, zaburzona rytmem serca, wysokie ciśnienie.

Dyżurujący personel interny przystępuje w komplecie do wyko-nywania dobrze sobie znanych w takich przypadkach czynności. Do poznanej już trójki dołącza pie-lęgniarka — Anna Bielak.

„Erka”. Mijała trzecia. Przy chorej cztery osoby, każda wyko-nuje inną ale chyba tak samo ważną czynność. Nad paskiem papieru z graficznym zapisem a-kcji serca pochylone sylwetki. Pomiar ciśnienia, inne czynności. Pielęgniarki oczekują poleceń. Krótka wymiana zdań lekarzy, spojrzenie na kobietę. Decyzja. Pielęgniarki przystępują do za-biegów. Oczekiwanie na reakcję dłuży się. Zegar pokazuje trzecią siedem. Chora kobieta z ufnością dziecka, wdzięcznością patrzy na bédących przy niej ludzi. Kolej-na interwencja zakończona — 247 pozycja w rejestrze, do koń-ca roku pozostało jeszcze ponad dwadzieścia dni i tyle samo nocy.

Dwie godziny do świtu, umo-wionego telefonu od chirurgów nie ma, to oznacza, że nie mają tej nocy czym się „chwalić”.

Oczywista sprzeczność intere-sów lekarzy oraz ich pacjentów i reportera jest tu wymowna. O-by zawsze z takim skutkiem. Szóstka. Moje niedziela rozpocznie się snem, dyżurujących — wy-pelnianiem kolejnych godzin czu-wania. Drzemającej portierce nie powiem „dzień dobry” opuszczam szpital.

Na przystanek wtacza się przez nikogo nie oczekiwany autobus, dziwne, bo nocna przerwa dobie-ga już w mieście końca.

Jerzy Jurak

...

PS. Pracując tej nocy w świd-nickim szpitalu dziękuję za ży-czliwe przyjęcie na dyżur i umo-żliwienie zebrania materiałów.



Kino „Lot”

Repertuar od 20 do 31 grudnia 1984 r.
Czwartek (20.12) — 17.00 — Ale kino, USA, (15 lat); 19.15 Niech cie odleci morderca, pol., (15 lat);
Piątek (21.12) — 17.00 Ale kino, USA (15 lat); — 19.15 Proj. HDRK;
Sobota (22.12) — 17.00 Ale kino, USA, (15 lat); — 19.15 Niech cie odleci morderca, pol., (15 lat);
Niedziela (23.12) — 12.00 Poranek: — 15.00 Piękna potwór, CSRS, (12 lat); 17.00 Ale kino, USA, (15 lat); 19.15 Niech cie odleci morderca, pol., (15 lat);
Poniedziałek (24.12) i wtorek (25.12) — kino nieczynne;
Środa (26.12) — 15.00 Piękna i potwór, CSRS, (12 lat); 17.00 i 19.15 Cena strachu, USA, (18 lat);
Czwartek (27.12) — 17.00 Dom św. Kazimierza, pol., (15 lat); 19.15 Cena strachu, USA, (18 lat);
Piątek (28.12) — 17.00 i 19.15 Cena strachu, USA, (18 lat);
Sobota (29.12) — 15.00 Pod borsuczą skałą, CSRS, bo, — 17.00 i 19.15 Przywół uczyć, franc., (18 lat);
Niedziela (30.12) — 12.00 Poranek, 15.00 Pod borsuczą skałą, CSRS, bo, — 17.00 i 19.15 Przywół uczyć, franc., (18 lat);
Porządek (31.12) kino nieczynne
Kino zastrzega sobie możliwość ewentualnych zmian w programie

Humor

OSZCZĘDNOŚĆ

Szkoł w przedziale kolejowym.
— Na urlop? — pyta sąsiad.
— Jestem w podróży pośrubnej.
— A gdzie małżonka pana?
— W domu. Ona już znowu te okolice.

ZA KÓŁKIEM

W raju rozmawiają dwie duszyczki:
— Jakże było ostatnie zdanie, które słyszałeś na ziemi?
— To był głos mojej żony.
— A co ci mówiła?
— Jestem na chwilkę puścić mnie do kierownicy będziesz... aniołem.

Plebiscytowe kupony do „PS” i „Kuriera”

Głosujemy!

Ostatnie dni roku to tradycyjnie okres dokonywania bilansu mijających dwunastu miesięcy we wszystkich dziedzinach naszego życia. Sport nie jest tutaj wyjątkiem. Sprawdzonej formą tych podsumowań są cieszące się każdorazowo olbrzymią zainteresowaniem sportowe plebiscyty.

Nie organizujemy wprawdzie swojego redakcyjnego (niewykluźzone, że pokusimy się o to w przyszłości), lecz podsumowania mijającego roku w świdnickim sporcie dokonujemy na sąsiedniej spalczynie.

Trwają natomiast — o czym było na wstępie — plebiscyty prowadzone przez redakcje innych gazet. W dwóch z nich z przyjemnością bierzemy udział. Podobnie zresztą jak chyba wielu świdnickich kibiców. Wysłaliśmy już dwa kupony.

Jeden na adres „Przeglądu Sportowego” aby oddać głos (albo jak kto woli „Głos”) na czo-

lową „10” polskich sportowców w mijającym roku. Oto nasz typ:

1. KRZYSZTOF LENARTOWICZ (samoloty)
2. WALDEMAR MARZĄLEK (sporty motorowodne)
3. MARIAN WORONIN (lekkoatletyka)
4. ANDRZEJ GRUBBA (tenis stołowy)
5. STANISŁAW ŁAKOMIEC (boks)
6. ADAM SANDURSKI (zapasy)
7. BOGDAN KRAMER (bojery)
8. BOGUSŁAW MAMINSKI (lekkoatletyka)
9. DARIUSZ WODKE (szermierka)
10. DOROTA TALAŁA (nartciarstwo)

Drugi kupon dotrze do redakcji „Kuriera Lubelskiego”, która od lat prowadzi plebiscyt na dziesięciu najlepszych i najpopularniejszych sportowców Lubelszczyzny. To współzawodnictwo dotyczy nas — świdniczan — już bezpośrednio, bowiem do czołowej „10” kandydują również sportowcy

Avii i Aeroklubu Robotniczego.

Nasza propozycja (staraliśmy się być obiektywni ale... nie bardzo nam to wyszło) wygląda następująco:

1. LESZEK DUNECKI (lekkoatletyka)
2. JANUSZ KASPEREK (samoloty)
3. ANDRZEJ MAKA (ciężary)
4. ZYGMUNT KALINOWSKI (piłka nożna)
5. WALDEMAR JAWORSKI (szybownictwo)
6. IWONA NABOŻNA (piłka ręczna)
7. EDWARD PRANAGAL (motory)
8. IWONA GODULA (koszykówka)
9. ANNA BEDNAREK (pływanie)
10. KRZYSZTOF PYTEL (szachy)

A PRZY OKAZJI ZACHĘCAMY DO TEJ SPORTOWEJ ZABAWY ŚWIDNICKICH MIŁOSNIKÓW SPORTU. ODDAJMY SVOJE GŁOSY NA NAJLEPSZYCH!

(kw)

Czy ruszymy do przodu?

Spadające z kalendarza ostatnie kartki 1984 roku skłaniają do refleksji również nad minionym sezonem sportowym. Nie był on zbyt łaskawy dla świdnickich sportowców. Na początek jednak przyjemny akcent czyli...

BRAWA DLA PILOTÓW

Dwa tytuły MP zdobyte przez Janusza Kasperka (akrobata samolotowa) i Waldemara Jaworskiego (szybownictwo) sprawiły, że piloci Aeroklubu Robotniczego WSK znaleźli się w czołowej plebiscytwie listy na 10 najlepszych sportowców Lubelszczyzny. Usłyszymy o nich w niedalekiej przyszłości z pewnością, jeszcze nie raz. Młodzi to bowiem, wielce utalentowani i ambitni ludzie.

SREBRNO RAJDOWCÓW

Duży sukces odniósł w tym roku rajdowcy Avii. Zdobyli oni tytuł II klubowego MP w rajdach obserwacyjnych. I wicemistrzem kraju w klasie 175 cm został Edward Pranagal. Świetnie spisywał się również w rajdach szybkich Krzysztof Serwin. Drużyna praktycznie bez wielkich gwiazd, z kilkoma młodymi utalentowanymi zawodnikami sposobi się już dziś do nowego sezonu. W rachubę wchodzi nowa motocyklowa japońska, które wkrótce ma otrzymać klub. Wysoko ocenione przez władze sportowe tegoroczne wyniki naszych rajdowców napawają optymizmem. W przyszłym roku działacze sekcji motorowej organizować będą znowu jedną z eliminacji do MP w rajdach obserwacyjnych na terenie miasta. Do Świdnika przyjadą ponownie najlepsi rajdowcy kraju, z którymi zmierzą swe siły — Pranagal, Rechul, Śluda, bracia Dorobowicz i inni. Gdyby tak dołączył do nich Sierwin zamieniając rajdy szybkie na obserwacyjne to o tytuł mistrza Polski moglibyśmy być spokojni...

PIŁKARZE AVII OBNIEŻYLI LOTY

Przez jakiś czas spisywali się oni nadzwyczajnie. Długa seria remisów utrzymywała ich w czołowej tabeli. Sympatycy futbolu byli przez to mile zaskoczeni. Niektórzy kibice zaczęli wietrzyć już nie lada sensację, a zwłaszcza po remisowym meczu z Hutnikiem. Niespodziewanie „bańki” zebrane z Jagielonią (porażka 0:3 na własnym boisku) sprawiły że drużyna spadła w dolne rejony tabeli z szybkością meteoru. Główną przyczyną niepowodzeń piłkarzy Avii przy końcu piłkarskiej jesieni były liczne kontuzje zawodników. Jeżeli dodać do tego, że kadra piłkarska liczy praktycznie tylko 14 graczy, to wiosna roku przyszłego rysuje się w niezbyt różowych kolorach. Piłkarze muszą koniecznie odzyskać równowagę psychiczną i lepszą formę. Ich występy zaczęły absorbować setki kibiców. Na mecz z Hutnikiem przybyło ich na stadion

aż... 3 tysiące. A tego już dawno nie było!

DOMINACJA MŁODZIEŻY W SZACHACH

Kilka lat temu szachisci Avii znajdowali się w znacznie lepszej formie. Dowodem tego było zdobycie drużynowego tytułu mistrza kraju. W tegorocznym sezonie szachisci ze Świdnika uplasowali się na V miejscu w lidze seniorów i juniorów. Tytuł mistrzyni Polski juniorów starszych zdobyła Beata Rzezycka. Zdobyła ona również I miejsce w Ogólnopolskiej Spartakiadzie

Blaski i cienie sportowego roku

Młodzieży. Oprócz niej duże nadzieje na przyszłość rojkują — Ewa Wierzbicka, Grzegorz Jusik i Paweł Biela. Wszyscy wskazują na to, że za kilka lat zawodnicy ci zastąpią z powodzeniem starszych kolegów. Cieszy fakt uzyskania przez Marka Hawelko tytułu mistrza międzynarodowego. Niepokoi natomiast forma Krzysztofa Pytla.

Szachisci Avii — powiedział nie tak dawno ich menager Zdzisław Marciniak — zakończyli stary rok nie tak jak oczekiwano, w przyszłość patrzymy jednak optymistycznie.

KRZYŻY W BOKSIE

...zarysował się już od dawna. Czaszy rekawie nalażowanych dynamit (A. Andrachiewicz, R. Petek, W. Kowalski i inni) minęły i szybko chyba nie powrócą. Dawnych mistrzów nie zdołali zastąpić młodzi. Co bardziej utalentowani opuścili Świdnik. W klubie zabrakło również wprawnych szkoleniowców na miarę St. Kowalskiego, Zb. Cebulaka, czy J. Krasnodęzka. Przyczynę pięciokrotnie krzyżu (z nieochylnym sędziowaniem) włącznie, znaleźć można by znacznie więcej. Kolejna — to znaczny spadek zainteresowania sportem pięściarskim ze strony młodych, którzy kierują swoje zainteresowania na inne atrakcyjne dziedziny życia. Boks jest sportem dla ludzi odwadnych. O sukcesy w nim nie łatwo, a honoraria również nie są wysokie. Czy pięściarze Avii odnajdą się już w przyszłym roku? Być może, ale będzie to arcytrudne zadanie dla nich samych, dla szkoleniowców i działaczy.

CICHE NADZIEJE W SIATKÓWCE

Oczy kibiców zwrócone są przede wszystkim na siatkówkę. Czy drużyna powróci do ekstraklasy? Na początku grudnia zespół odzyskał pozycję lidera. Na jak długo? Trudno przewidzieć. Na wierszochku tabeli nadal tłoczno. Najgroźniejszym

zespołem wydaje się być Vifama (Łódź). Łodźianie czynią wszystko aby wygrać z każdym przeciwnikiem. Naszym zawodnikom zaczęło od niedawna brakować nagłej siły(?) Czyżby znowu... stare błędy? Mieliby jednak nadzieję, że drużyna się odnajdzie. Bo jakby nie patrzeć na sprawę, siatkówka stała się w Świdniku legendą. „Brazowa” drużyna Tomasa Wójtowicza i wielu innych znakomych jego współpartnerów śni się do dziś po nocach fanom siatkówki. Któż nie chciałby powrotu do tamtych pięknych dni?

Siatkarzom Avii nie ma czego zazdrościć. Jeżeli awansują do I ligi, kilkopięt przybędzie znacznie więcej. Ale to dopiero pleśń przyszłości...

ANNA BEDNAREK-STORY

Ostatni rozdział w tegorocznym próbie bilansu sportowego roku poświęcamy Annie Bednarek. Ta młoda i utalentowana pływaczka zdobyła w Oświecimie tytuł mistrzyni kraju. Sukces ten jest niewątpliwie wynikiem solidnej pracy tej 18 letniej dziewczyny. Uczestniczyła w wielu mityngach pływackich w kraju i za granicą. Jest ona również orkiem w głowie trenerów Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Krakowie.

Śladami Anny Bednarek kroczą dziś duża grupa młodych, utalentowanych zawodników. W poszczególnych kategoriach wiekowych na wielu mityngach i zawodach wymienia się coraz częściej takie nazwiska jak: Agnieszka Patrzało, Beata Machnikowska, Edyta Mańko, Beata Ostrowska, Cezary Lipiński, Marek Niewęglowski i Artur Laboń. Dobry to prognostyk na NOWY ROK!

NA HORYZONCIE

LKS-ŚWIDNICZANKA

W podsumowaniu dorobku sportowego minionego roku nie można pominąć sukcesów LKS-Świdniczanka. Amatorski klub znajduje się nadal na prawdziwej drodze rozwoju. Piłkarze Świdniczanki zdobyli tytuł mistrza jesieni w rozgrywkach A klasy.

Na wiosnę sportowcy, działacze i kibice przystąpią do budowy nowego boiska usytuowanego za plekarnią. Pałą się oni do wykonania tego trudnego zadania już dziś. LKS-Świdniczanka to klub, w którym sport traktowany jest nadal na równi z działalnością społeczną i pracą.

Sportowy rok 1984 dobiega końca. Nie było w nim wielu rewelacyjnych wyników sportowych, a szczególnie w grach zespołowych. Indywidualne sukcesy J. Kasperka, W. Jaworskiego i A. Bednarek — to szczególnie mile akcenty minionych 12 miesięcy. A jaki będzie przyszły? Czy w sporcie świdnickim dadzą się zauważyć ofensywne akcenty? Czy będziemy oglądać imprezy sportowe na wysokim poziomie? Tych i jeszcze innych pytań postawić by można znacznie więcej. Odpowiedzieć na nie — nie jest łatwo. W każdym razie życzymy sobie tego u progu nowego roku.

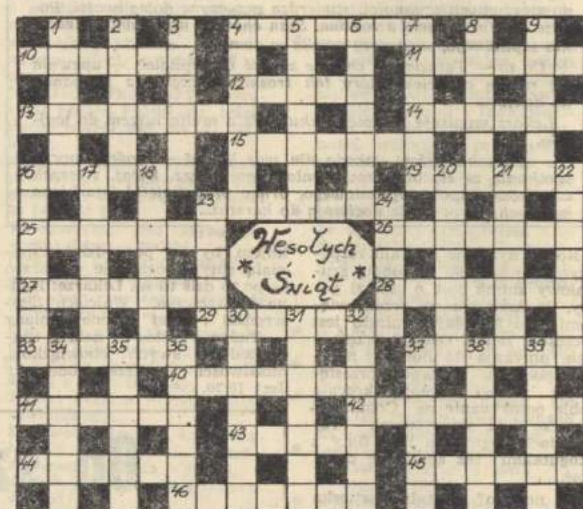
M. K.



Redaguje:

ANDRZEJ SIEPSIAK

* Krzyżówka świąteczna *



POZIOMO: 4) świąteczne ciasto lub ptak, 10) salony taniec figurowy, 11) dzieło poety, 12) dawna srebrna moneta, 13) rodzinny dom, mieszkanie, 14) brak siły fizycznej, osłabienie, 18) pisarz, 19) stanowisko, etat, 19) zalczyk, 23) skały leżące nad ziemią, kopaliny użyteczne, 25) rygiel u drzwi, 26) ostry występ na powierzchni przedmiotu, 27) pluskiewka, 28) więcej niż pułk, 29) spokój, opamiętanie, 33) grzyzoń na paszecie, 37) wyrabia przysmak na stół świąteczny, 40) lewa w kartach, 41) zmniejsza je smarowanie powierzchni, 42) okrągła to na przykład 100 lat, 43) do podłogi lub butów, 44) cmentarz żydowski, 45) na końcu powieści, 46) odmiana czwerni.

PIKOWO: 1) u nas na talony, 2)

zastąpiła tarę, 3) błona światłoczuła, 4) zgrabna — prezentuje stroje, 5) ciche miejsce, zakamarek, 6) naczynie srebrenka, 7) w szermierce czołowa obrona lub interwał muzyczny, 8) grecka bogini tarczy księżycowej, 9) opoka, fundament, 16) recepta, 17) wiosenny kwiat, 18) na niej „cebulka”, 20) do trzymania wiktuałów świątecznych, 21) wyciąg z ziołek, 24) brzoń kłujaca, 30) polski malarz — samouk, 31) góra w pobliżu stolicy Bułgarii, 32) poręczyciel, 34) z podmiotem i orzeczeniem, 35) z paluszkami, 36) dawny zwyczaj zbiórki daków, 37) ośzust, 38) „egipski, tłumaczy sny, 39) znany przed laty polski dyrygent.

Zabawa: Coś tu nie pasuje!

Wśród sześciu poniższych wyrazów znajduje się jeden intruz, który nie pasuje do pozostałych. Który?

WIGILIA, CHOINKA, ŚNIEŻKA, BOMBKA, GWIAZDZIO, BARSZCZ.

LIPOGRAMOWY KWADRAT MAGICZNY

1	2	3	4	5
1	2	3	4	5
2	3	4	5	1
3	4	5	1	2
4	5	1	2	3
5	1	2	3	4

W wyrazach kwadratu nie występuje litera „A”.

Znaczenie wyrazów:

- 1) potocznie bób
- 2) rozpiępane miasto
- 3) zwizek boru z metalem
- 4) piosenkarka grecka, śpiewająca po polsku
- 5) ludojad lub żartacz

Autor zadań: B. Gwiazdowicz
Za rozwiązanie wszystkich zadań redakcja rozlosuje 3 nagrody książkowe. Termin nadsyłania zadań upływa 29 grudnia 1984 roku.

„GŁOS ŚWIDNIKA” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANDRZEJ KWIEK, MIECZYSLAW KRAK (redaktor techniczny), ADAM ŁYSAKOWSKI, ANDRZEJ SIEPSIAK, IRENA WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji) i WALDEMAR WAWRZYSZKO, Korekta: J. BOJARSKA. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przewodników Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 31-51 i 53-67), rozgłosni 31-52. Druk Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” — Świdnik, ul. Przewodników Pracy 1, zam. 2252 z dn. 14.12.84 r. — 3.000 — L-4